Nr. 264 Sobota 4 Września 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Potworny tajfun zniszczył Hong-Kong

Straszliwe spustoszenie w mieście — Setki zabitych i rannych

Przez Hong-Kong (angielska kolonia w Chinach) przeszedł wczoraj potworny tajfun. Tajfun trwał prawie całą noc.

BYŁA TO STRASZNA NOC

dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru sięgała 130 mil na godzinę. Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało jak gdyby zostało

ZBOMBARDOWANE PRZEZ ESKADRY SAMOLOTÓW.

Przeszło 100 osób utraciło życie w mieście, ginąc pod gruzami zawalonych domów. Liczba ta jest oparta jedynie na pierwszych danych, zebranych przez władze. W rzeczywistości

LICZBA ZABITYCH BĘDZIE ZNACZNIE WYŻSZA.

Obecnie trudno jest jeszcze zorientować się w spustoszeniach, jakich huragan dokonał w porcie. Nie wiadomo ile osób utonęło wraz ze statkami, które w wielkiej ilości zgromadziły się z powodu blokady wybrzeży chińskich, nie tylko w porcie, ale i poza portem. Liczne okręty, stojące w porcie doznały uszkodzeń. Znaczna część statków znajdowała się w chwili burzy poza portem. Na całym wybrzeżu leży wielka ilość łodzi i mniejszych statków

WYRZUCONYCH PRZEZ FALE.

Parowiec japoński „Asama Maru" zerwał się z kotwicy i osiadł na mieliźnie. Należy przy tym zaznaczyć, że „Asama Maru" [illegible] leży do największych parowców handlowych, liczy bowiem ok. 17 tys. ton. Na mieliźnie osiadł również olbrzymi parowiec włoski „Conte Verde". Port jest zapełniony statkami, które zerwały się z kotwicy. osiadły w płytszych częściach portu.

Ulice miasta przedstawiają opłakany widok, nie tylko trotuary, ale i jezdnie w wielu miejscach są zabarykadowane gruzami murów, które się zawaliły, belek, desek i zerwanych dachów. W chińskiej dzielnicy miasta wybuchł pożar, który zniszczył

KILKASET DOMÓW.

W tej dzielnicy w zgliszczach domów, które spłonęły, znajdują się niewątpliwie zwłoki licznych ofiar katastrofy. Dotychczas wydobyto zwłoki 65 Chińczyków.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne ze światem zostały zerwa[illegible]. Nie działa również miejscowa stacja radiowa.

Katastrofa, która dotknęła Hong Kong jest tym straszniejsza, iż w mieście panuje już od pewnego czasu cholera. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano

394 WYPADKI CHOLERY,

z tej liczby 219 zakończyło się śmiercią.

W akcji ratunkowej bierze udział straż ogniowa, wojsko i marynarze okrętów wojennych, stojących na redzie w Hong-Kongu.

Kulisy najazdu na Chiny

Jaki jest właściwy sens wydarzeń na Dalekim Wschodzie

Na temat walk, toczących się między Chinami a Japonią „Times" zamieszcza interesujące uwagi, oparte niewątpliwie na danych źródłowych będących w posiadaniu czynników rządowych. „Times" zastanawia się nad tym, *czy podjęte przez Czang - Kai - Szeka dzieło zjednoczenia Chin ulegnie zniszczeniu,* [illegible] *Chiny załamią się i czy Japonia,* [illegible] *dując się obecnie w ciężkiej sytuacji gospodarczej może sobie pozwolić na kampanię wojenną, trwającą 6 miesięcy* lub nawet cały rok.

Jeśli chodzi o Chiny. [illegible] dziennik. [illegible]

CORAZ BARDZIEJ ZJEDNOCZONE.

Na ogół panuje przekonanie, że jeśli Chiny nie stawiłyby obecnie oporu, to szybko nastąpiłby ich rozkład i straciłyby poczucie narodowe. Dziś są one bardziej zwartym narodem, aniżeli były przed laty i jeśli Czang-Kai-Szek zdoła w ten sposób kierować swymi armiami, by uniknąć druzgocącej klęski. to będzie mógł dzięki warunkom geograficznym wytrzymać bardzo długo.

Co się tyczy strony japońskiej, to w Londynie uważają, że plan japończyków pole[illegible]

OKRĄŻENIU SZANGHAJU

pierścieniem, przez który żadne wojska chińskie po wyparciu ich z miasta nie będą mogły się przedrzeć. Słowem, japończycy pragną raz jeszcze powtórzyć to, co zaszło w roku 1932, zabezpieczyć swe zdobycze w Szanghaju i skupić swe główne siły w desancie. skierowanym ku północy.

Poruszając położenie przemysłowe i finansowe Japonii, dziennik podkreśla, że cierpi ona na.

CORAZ WIĘKSZY BRAK RÓWNOWAGI HANDLOWEJ.

W ciągu ostatnich kilku lat ogólne zadłużenie stale wzrastało, a już teraz Japonia musiała rozpisać nowe pożyczki wewnętrzne celem pokrycia kosztów kampanii. Z drugiej jednak strony w ciąg. ub. roku Japonia obniżyła swe zadłużenie zagraniczne. Kredyt japoński w Londynie, gdzie finansowana jest 70 proc. handlu zagranicznego, trzyma się mocno, tak jak przedtem. Ciężar finansowania wysokich wydatków na zbroje[illegible]

NAJSILNIEJ ODCZUWAĆ W KRAJU.

Do tego jeszcze dochodzi brak surowców, brak maszyn, niezbędnych do rozbudowy przemysłu oraz wykwalifikowanych robotników i wreszcie ogólny wzrost cen. Ponowne zdewaluowanie jeny mogłoby chwilowo ulżyć sytuacji, ale dewaluacja w danej chwili

POWSTRZYMAŁABY NAPŁYW IMPORTOWANYCH TOWARÓW,

któr są niezbędne. W r. 1932 Japonia mogł. przeprowadzić dewaluację i mimo o, w dalszym ciągu importować, gdyż ceny światowe wówczas spadły. Dziś wzrastające ceny, frachty i wysokie taryfy kolejowe utrudniłyby japończykom nabywanie za granicą przy pomocy zdewaluowanej jeny głównych artykułów w dostatecznej . ości. Sytuacja uległaby jednak zmianie, gdyby udało się Japonii uzyskać dostęp do

NOWYCH TANICH KRUSZCÓW I SUSUROWCÓW

Wiadomo, że w północnych Chinach istnieją takie źródła, a w Tokio wysu[illegible] argumenty gospodarcze na po[illegible]anii w Chinach północnych. [illegible] gospodarcze przy pomocy [illegible] dostępu do nowych naturalnych bogactw przy równoczesnym [illegible] sytuacji gospodarczej w kraju [illegible] kontroli dewizowo - importowej na wzór niemiecki — oto plan przemysłowców japońskich. Ci wojujący przemysłowcy — ciągnie dalej dziennik — stanowią grupę środkową, po [illegible] wojskowe, obecnie [illegible] stronie tej grupy znajdują się przemysłowcy i kupcy, którzy uważają, że ryzyko uzyskania nowych źródeł surowców

NIE JEST WARTE NIEWĄTPLIWYCH STRAT,

jakie pociągnie za sobą wojna. Są oni zwolennikami penetracji pokojowej, która może zapewnić większe korzyści przy mniejszych kosztach, ale głos tej grupy nie znajduje obecnie żadnego oddźwięku w kołach rządzących.

Piekło w Szanghaju

Obrazek z walk chińsko-japońskich



Tajemniczy podpalacz lasów

Z Bordeaux donoszą o aresztowaniu przez żandarmerię w Mont de Marsan 15-letniego chłopca, któremu dano 10 franków za podpalenie lasu. Aresztowany nie chce powiedzieć nazwiska osoby, które nakłoniła go do popełnienia tego czynu. Policja aresztowała jednak pewnego osobnika, na którym ciążą podejrzenia, iż był on inicjatorem podpalenia. Wiadomości te wywołały duże wrażenie wśród mieszkańców południowej Francji, gdzie na skutek panujących od szeregu tygodni suszy, wybuchają pożary lasu, które, zdaniem miejscowej ludności, są dziełem zbrodniczych rąk.

Atak na froncie aragońskim

Wojska rządowe podjęły ofensywę

Komunikat oficjalny z Walencji donosi, że na froncie aragońskim wojska rządowe, które podjęły ofensywę, posuwają się w kierunku na Belchite. Powstańcy atakowali gwałtownie pozycje koło Mediana. Wszystkie ataki przeciwnika na Zuera i Villa Mayor de Calleyo zostały odparte.

Po długotrwałym ostrzeliwaniu Santa Barbara, wojskom rządowym udało się zająć szereg pozycyj koło tej miejscowości.

Na froncie Santander oddziały wojsk rządowych zmuszone były wycofać się na drugą stronę rzeki Deva.

Na froncie południowym na odcinku Granada powstańcy zajęli miejscowość Cortigo, lecz wojska rządowe przeszły do kontrataku i wyparły przeciwnika z zajmowanych przez niego pozycyj.

Na odcinku Pozoblanco wojska rządowe zajęły miejscowości: Aldea, Cuenca i Sierra Naal Carazo.

Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Santander wojska powstańcze zajęły 22 miejscowości, m. in. Unquera, Villa Nueva, San Vincente dela Barquera.

Na froncie aragońskim, na odcinku Zuera, Villa Mayor i Belchite ataki przeciwnika osłabły. Na froncie Kordoby na odcinku Penarroya powstrzymano natarcie oddziałów rządowych.

Na odcinku Espiel artyleria powstańcza ostrzeliwała bardzo skutecznie pozycje nieprzyjacielskie.

Prez. Masaryk ciężko zachorował

Czechosłowacka agencja telegraficzna donosi, że stan zdrowia b. prezydenta Republiki Czechosłowackiej Masar ka wzbudza jaknajwiększe zaniepokojenie. U łoża chorego czuwają prezydent Benesz i premier Hodża.

Za przykładem Portugalii

Korespondent Havasa w Pradze donosi, że według informacyj z dobrego źródła, poseł japoński udał się niedawno do ministerium spr. zagr. Czechosłowacji, celem uzyskania informacyj w sprawie kontraktu, zawartego między chińskim ministrem finansów Kungiem a zakładami „Skoda" na dostawy, wartości 10 milionów funtów. W ministerium oświadczono posłowi japońskiemu, iż odpowiedź otrzyma dopiero za parę dni po zebraniu informacyj w tej sprawie. W kilka dni później poseł japoński przybył ponownie do ministerium z interwencją, że dostawy dla Chin obejmują nie tylko broń, lecz i wielkiej ilości materiałów wojennych.

Samobójstwo premiera Ukrainy?

Reuter donosi z Moskwy: Wczoraj rozeszła się wiadomość o [illegible]bójstwie premiera ukraińskiego [illegible] Lubczenki.

Wielkie manewry armii francuskiej

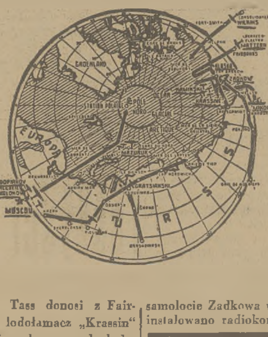
Dnia 13 września rozpoczną się w Normandii wielkie jesienne manewry wojskowe pod kierownictwem gubernatora wojskowego m. Strasburga, gen. Heringa.

Wypadek chińskiego ambasadora

Samochód, w którym jechał poseł chiński w Wiedniu, Tung, zderzył się z tramwajem. Minister Tung odniósł poważne obrażenia. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie dokonano operacji, która miała przebieg pomyślny.

W krainie Białej Śmierci

Bezskuteczne poszukiwan a Lewoniewskiego



Agencja Tass donosi z Fairbanks, że lodołamacz „Krassin" znajduje się u brzegu pola lodowego, pod 72 st. 20 min. szerokości półn. i 148 st. 10 min. długości. Załoga niezwłocznie przystąpiła do budowy lotniska na polu lodowym. Wilkins znajduje się w obecnej chwili na wyspie Patryka, gdzie oczekuje nadejścia bardziej sprzyjających warunków widzialności. Wilkins zdecydował, iż wystartuje tylko wówczas, gdy będzie mógł dobrze obserwować teren. Dotychczas wszystkie możliwe miejsca, położone między 82 i 83 równoleżnikiem, zostały już zbadane. Z Wilkinsem utrzymana jest ścisła łączność radiowa. Na samolocie Zadkowa w Barrow zainstalowano radiokompas.

Ludność Francji

W Dzienniku Urzędowym Francji zostały ogłoszone ostatnie oficjalne dane, dotyczące ludności Francji. W myśl tych danych Francja liczy obecnie 41,907,056 mieszkańców, w tym 39,453,549 Francuzów i 2,453,507 cudzoziemców.

Dom się zawalił

W Budapeszcie zawaliła się część będącego w budowie 3-piętrowego domu, grzebiąc pod sobą kilkunastu robotników.

Proces bandy łapowniczej

Zaczęły się przemówienia stron

PROKURATOR GARBACZYŃSKI.

W czwartek wznowiono rozprawę przeciw bandzie łapowniczej.

Zaczęły się przemówienia stron. Pierwszy zabrał głos prokurator Garbaczyński.

W czerwcu ubiegłego roku — zaczyna prokurator — wstrząśnięta została cała Polska wieścią o aferze, która zdwała się swym zakresem obejmować całe sądownictwo.

Główną postacią tej afery była niesławnej pamięci Wanda Parylewiczowa, żona wysokiego dostojnika sądowego. Pierwsze pytanie, które w związku z tą aferą nasuwa się — to, czy sędziowie powolni byli życzeniom żony owego dostojnika.

Przewód sądowy odpowiedział negatywnie na powyższe pytanie. W toku przewodu sądowego okazało się, że działalność oskarżonych nie uczyniła żadnej wyrwy w zaufaniu, jakiem społeczeństwo otacza sądownictwo. Tym niemniej działalność oskarżonych mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla państwa, na szwank stawiając zaufanie obywateli do bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

KONCEPCJA PRAWNA OSKARŻENIA.

Następuje uzasadnienie koncepcji prawnej związku, mającego na celu przestępczą działalność, pod zarzutem którego znajdują się oskarżeni. Mówca szczegółowo omawia próby wpływania przez Parylewiczową na swobodną decyzję sądu w szeregu listów, interwencyj etc. i wykazuje, że cechą szczególną przestępczą tych listów było to, że adresowane one były do podwładnych jej męża.

ZARZUTY POD ADRESEM OSKARŻONYCH.

Mówca przystępuje do omawiania przestępczej działalności pierwszego tych oskarżonych. Hollendrowi zarzuca, że łapówkami, udzielanymi Parylewiczowej, starał się o uzyskanie nominacji Norberta Kanta na asesora sądowego.

Adw. Schneidowi zarzuca pośrednictwo przy staraniach o usunięcie sędziego Ożoga w Bochni. Islerowi zarzuca, że za udzielanie pożyczki chciał uzyskać za pośrednictwem Parylewiczowej interwencję w swoim powodzie przeciw Tarnowskiej.

Na zakończenie stwierdza prokurator Garbaczyński, że wina oskarżonych, z Wandą Parylewiczową na czele, polega na krzywdzie moralnej, wyrządzonej apelacji krakowskiej i domaga się surowego wyroku.

PROKURATOR ŻELEŃSKI

Kolejno zabiera głos prokurator Żeleński, wyjaśniając na wstępie, dla czego wszyscy brzydzimy się tą sprawą.

W istocie czynów oskarżonych tkwi cynizm. Na tej rozprawie mówiono o sędziach i prokuratorach.

— My sędziowie i prokuratorzy — mówił prokurator Żeleński — jesteśmy anonimowi. Jesteśmy sądem a nie sędziami. Tu na tej rozprawie próbowano nas rozebrać z naszych tog sędziowskich i prokuratorskich.

W sprawie tej jest coś niezwykłego. W tym paskudztwie zamieszana jest jako osoba główna żona prezesa Sądu Apelacyjnego. Wanda Parylewiczowa nie żyje, ale o niej można a nawet trzeba mówić, gdyż była związana z oskarżonymi tysiącem powiązań.

Musimy — powiada prokurator — sięgnąć do jej zeznań, zbadać pobudki postępowania, stwierdzić kiedy mówi prawdę, a kiedy — nie.

Następnie stwierdza prokurator, że w charakterze Wandy Parylewiczowej leżały energia i spryt a zarazem — próżność i pycha. Saldem tych cech był fałsz i zakłamanie.

Wanda Parylewiczowa, gdy była już aresztowana, zdała sobie sprawę, że spadła z wyżyn do nizin, z których nie ma powrotu i wtedy napisała listy do przyszłego swego zięcia i przyjaciółki. W tym ostatnim liście pisze:

„Co ja zrobiłam? Widocznie dziedzicznie obciążona mogłam to uczynić".

WYZNANIA OSKARŻAJĄ

Parylewiczowa nie próbowała się bronić, ale sama swe grzechy odsłaniała. Nie tylko przez beznadziejność swej sytuacji, ale przez swą chorobę i śmierć była szczera. Dlatego zeznania jej są inne niż Fleischerowej. Fleischerowa miała zupełnie inną pozycję. Fleischerowa miała nadzieję, że jeszcze wyjdzie z tej sprawy. Zestawiając zeznania tych dwóch oskarżonych, musimy przyjść do przekonania, że Parylewiczowa była bliższa prawdy. Jej wyjaśnienia też muszą być przyjęte jako główna podstawa oskarżenia.

A wspólnicy?

TEN „IZYDOR" NIE WIEDZIAŁ

Wracając do wspomnianego felietonu pod tytułem „Czy Izydor nie wiedział?" — wszyscy wiedzą, że nie chodziło tu o Izydora Fleischera.

Pytanie czy Franciszek Parylewicz wiedział o przestępstwach swej żony zawisło na ustach wszystkich. Przewód sądowy, stanowisko obrony, zeznania Parylewiczowej i zachowanie się Parylewicza po ujawnieniu sprawy, gdy wszystkie dokumenty sam wydał policji — wszystko to świadczy, że ten „Izydor" nie wiedział.

KWALIFIKACJE PARYLEWICZA

Inna sprawa czy Parylewicz nadawał się na zajmowane przez niego stanowiska. Ale to już sprawa odrębna, oddalona od udziału w przestępstwach Parylewiczowej. Jeden ze świadków powiedział, że Parylewicz był uczciwy i pracowity. Gdyby chodziło o sekretarza Sądu to takie byłoby jeszcze mało. Wybaczcie panowie sędziowie, że się oburzam, ale to mało.

KTO KOGO

Nasuwa się pytanie kto kogo wciągnął w przestępstwo — Parylewiczowa Fleischerową czy Fleischerowa Parylewiczową.

Tego pytania nie będę tu rozstrzygał. W każdym razie Fleischerowa — gdyby stanąć na stanowisku, że zeznała prawdę — to i tak nie musiałaby kosztować dużego wysiłku, by się dać wciągnąć w tę aferę.

A TEN IZYDOR WIEDZIAŁ...

Następuje szczegółowy opis czynów przestępczych Fleischerowej. Co do oskarżonego Fleischera to prokurator Żeleński jest zdania, że ten oskarżony wiedział wszystko o postępkach swej żony. Oskarżonej Färberowej siostrze Fleischerowej prokurator zarzuca, że była łączniczką pomiędzy Parylewiczową a Fleischerową.

NOWE ŚLEDZTWO

Następnie prok. Żeleński oświadcza, że sprawa Parylewiczowej pokrywa się ze sprawą Fleischerowej. Jeśli zaś istnieją jakieś dokumenty ze śledztwa, które poruszają jakieś uchybienia, a nie zostały przez akt oskarżenia przytoczone — to dotyczą one całkiem innych spraw, a nie sprawy Parylewiczowej i może być staną się podstawą przyszłego śledztwa.

Prokurator Żeleński zakończył swe przemówienie żądaniem surowej kary dla oskarżonych .

Przegląd prasy

JESTEM — TOTALISTĄ!

Było to tajemnicą... Ale cóż? Tę tajemnicę zdemaskował jezuita ks. Kosibowicz w Nr. 7 — 8 jezuickiego „Przeglądu Powszechnego". Czytamy:

> „Wybitny publicysta „Kur. Warszawskiego" przygwoździł głównego wodza antykatolickiej (?) krucjaty (!), b. posła Czapińskiego, podkreślając słusznie, że p. Czapiński gotów jest poprzeć nawet totalistyczną, *hitlerowską (!!)* ewolucję rządu, byleby ta omnipotencja państwa skierowała swe ostrze przeciw kościołowi".

Przytaczamy to, jako *CURIOSUM* oczywiście. Stwierdzamy przytem, że wywody „Kur. Warszawskiego" przytoczone zostały nie zupełnie ściśle. Publicysta „Kuriera" w swej dobroci (czy ks. K. zdobędzie się na taką?) umieszcza mię wprawdzie po najdłuższym życiu w piekle, ale w tym lepszym przedziale, gdzie (wedle Dantego) wiodą „bezkatuszny żywot cnotliwi poganie". Więc nie jest jeszcze tak źle.

Natomiast — teraz poważnie — zwrócimy uwagę, że „Przegląd Powszechny" kilkakrotnie już zajął w stosunku do „totalizmu" stanowisko raczej *PRZYCHYLNE* — na co zwrócił uwagę w specjalnym artykule nawet katolicki „Czas":

> Z kolei realizacja dalszych punktów programu. Naczelnym zaś hasłem: to Polska! Polska potężna, uodporniona na totalistyczne zakusy od wewnątrz i od zewnątrz. *Polska Ludowa, demokratyczna.*

SPRAWA GDAŃSKA. CZYŻBY PEWIEN ZWROT U ENDEKÓW?

Uważnie czytamy endecki „Warszawski Dziennik Narodowy" i obserwujemy w ostatnich dniach silniejsze akcenty antyniemieckie. W ostatnich miesiącach „Dziennik" był taki prohitlerowski, że ten nowy antyniemiecki ton zastanawia. Czy wpłynęły wypadki gdańskie? Ale — „Dziennik" umieszcza szereg zasadniczych artykułów, zwracających uwagę na to, że Rosja jest zajęta na wschodzie; że drogowskazem dla Polski powinna być obrona morza i t. d. Wczoraj „Dziennik Nar." dość silnie podkreśla bezprawia gdańskie:

> Dziś nie Gdańsk prowadzi spór z Polską, lecz *Rzesza Niemiecka*. Niemcy chcą być w zgodzie z nami, lecz nie zaniedbują niczego, coby dawało podstawy ich *dalszym zamiarom politycznym*. Dążą do tego, by nie było zagadnienia mniejszości polskiej w Niemczech — przez wynarodowienie Polaków, obywateli polskich; dążą do tego, by nie było Polaków w Gdańsku.

No nareszcie! Po raz pierwszy chyba widzimy, że organ endecki łączy sprawę gdańską *z całokształtem* polityki hitlerowskiej. „Dziennik" dochodzi do tego, że zapytuje, poco się trzyma ambasadora w Berlinie (!!). Wszak Portugalia, powiada, zerwała stosunki z Czechosłowacją z powodów znacznie mniejszych.

Niestety, koniuszek artykułu ni przypiął, ni przyłatał — z dawnej opery:

> I jeszcze jedno — stanowcze zachowanie się Polski jest najlepszym sposobem przygotowania *gruntu pod dobre stosunki z Niemcami.*

Logiki w tym niewiele. Bo jeśli naturalnym dążeniem Niemiec jest zdobywanie wybrzeży bałtyckich, a obrona morza powinna być dla nas drogowskazem, więc jak ta obrona może być przygotowaniem gruntu pod dobre stosunki?

Ale „Dziennik Nar." zapowiada wznowienie sporów orientacyjnych. Będziemy obserwowali dalszą ewolucję poglądów. Dowiemy się, czy to nie jest chwilowy nastrój — np. pod presją nastrojów b. zaboru pruskiego.

NOWY OBÓZ DEMOKRATYCZNY. NOWA ORDYNACJA I WYBORY!

Organ nowego obozu demokratycznego (lewicy legionowej) krakowski „Kurier Wieczorny", odpowiada swym krytykom, zapytującym: gdzie wódz? gdzie program?

> Niepotrzebnie zawracacie sobie głowy tym, kto stanie na czele obozu demokratycznego. My hołdujemy innej zasadzie. Naprzód mobilizacja sił, komasowanie dołów, a potym wybór czynników kierowniczych. Nie chcemy być generałami, czy pułkownikami, bez armii. Takiej wojny nikt nie wygrał. Obóz demokratyczny bez planowego działania, bez programu na dziś i jutro, nie mógłby się ostać. *To też i program się opracowuje.* Narazie: *ordynacja i wybory!*

CORAZ LEPIEJ. NOWE PLAGIATY.

Wciąż odkrywa się w Polsce coraz to nowe i coraz bardziej zdumiewające plagiaty. „Wiadomości Literackie" wykazują, że powieść jakiegoś Rymowicza „Żona przez pomyłkę", drukowana w „Expressie Porannym", jest bezceremonialną przeróbką — „Anny Kareninej" L. Tołstoja. Całe ustępy są odpisane niemal dosłownie. Do czego jeszcze dojdziemy?

„WYBORY" w ZSSR.

Mają odbyć się t. zw. „wybory" w ZSSR. — na podstawie nowej konstytucji. Będzie to rodzaj *plebiscytu*, mającego umocnić osobistą dyktaturę Stalina. 2 lipca b.r. została ogłoszona ordynacja wyborcza. Tej ordynacji i całemu plebiscytowi poświęca artykuł sierpniowy numer mieńszewickiego „Socj. Wiestnika". Nawet o cieniu jakichś naprawdę *wyborów* mowy nie będzie. Wszak ZSSR. przebywa okres takiego straszliwego terroru i czystki, jakich jeszcze chyba nigdy i nigdzie nie było — nawet za Iwana Groźnego. Rozstrzeliwuje się i aresztuje się ludzi masami, a sowieccy obywatele dopiero z gazet dowiadują się np., że cały kwiat kaukaskiego bolszewizmu (Mdiwani i t. d.) został rozstrzelany. „Procesy" obecnie odbywają się tajnie, za zamkniętymi drzwiami. W kraju panika i przygnębienie. Jednym z celów tej akcji — stworzyć taki nastrój bierności i beznadziejności, żeby organizowany plebiscyt dał wyniki, potrzebne Stalinowi. W atmosferze terroru o bojkocie wyborów na wzór polski mowy być nie może! W spisach wyborców zostanie zanotowany każdy, kto nie stawił się do aktu wyborczego. Autor artykułu wyraża nadzieję, że wyborcy — skoro wybory będą „tajne" — będą mogli kreślić najbardziej znienawidzonych kandydatów albo nawet całą listę. Nadzieja to oczywiście słaba... Kiedy odbędą się „wybory" — niewiadomo. Na razie Stalin przygotowuje „grunt" do tych „najbardziej demokratycznych" wyborów!

K. CZ.

Co odpowie Japonia

na notę angielską?

Oficjalnie nic jeszcze nie wiadomo o stanowisku Japonii wobec noty Rządu angielskiego i trzech, zawartych w niej żądań. Korespondent „Evening Standard" depeszuje z Tokio, że według jego wiarygodnych informacji Rząd japoński przyjmie pierwsze z żądań, odrzuci zaś dwa pozostałe.

Znaczy to, że Rząd japoński oficjalnie przeprosi Rząd angielski za postrzelenie posła angielskiego. Natomiast nie ukarze lotników, którzy strzelali do posła, ani nie przyrzeknie, że w przyszłości zastosuje środki, któreby uniemożliwiły podobne wypadki. Przeciwnie, Rząd japoński wysunie kontrpropozycję, by Rząd Angielski w porę komunikował mu o ruchach swoich dyplomatów w strefie wojennej, a wówczas Japonia poczyni co należy, by nic im się nie stało.

Należy oczekiwać, że Rząd angielski nie zadowoli się taką odpowiedzią. Ale z drugiej strony — jeżeli informacje „Evening Standard" są ścisłe — nic trzeba się obawiać, by nastąpiły jakieś powikłania. Oficjalne przeproszenie, jeżeli nastąpi, byłoby spełnieniem głównego żądania angielskiego. Co do dwóch innych, to prawdopodobnie wszczętoby rokowania i porozumianoby się w ten lub [illegible]ny sposób.

Hiszpański torpedowiec w porcie angielskim

Jak się zachowa Rząd angielski?

Nasz korespondent londyński donosi nam pod datą 1-go września:

Niezbyt ważny port angielski Falmouth na południowo - zachodnim wybrzeżu Anglii stał się dziś ośrodkiem zainteresowania politycznego. Okręt wojenny Rządu hiszpańskiego, torpedowiec „Jose Luis Diez", w mocno uszkodzonym stanie, z rozstrzelanym kompasem, przedarł się z Gijon, na północy Hiszpanii, unikając szczęśliwie zatopienia przez samoloty faszystowskie i łodzie podwodne sojuszników Franca.

Sprawozdawca „Daily Heralda" rozmawiał z kapitanem torpedowca. Nie pozwolono mu jednak wejść na okręt i rozmówić się z załogą, która podczas burzliwej ucieczki m. i. dobrze się wygłodziła.

Okręt Rządu hiszpańskiego w porcie angielskim jest nowym zagadnieniem dla Rządu angielskiego.

Okręt powinien naturalnie korzystać z całkowitej swobody ruchów. Gdyż z punktu prawa międzynarodowego Rząd hiszpański nie prowadzi wojny, lecz tylko odpiera rokosz. Dlatego reguła neutralności, nakazująca natychmiastowy odjazd okrętu, lub jego rozbrojenie, nie może tu mieć [illegible]stosowania.

Ale sytuacja skomplikowała się dzięki wynalazkowi „nieinterwencji". Przede wszystkim jednak względy polityczne mogą wpłynąć na decyzję Rządu. Będzie on, być może, się starał unikać powikłań, które mogłyby powstać, gdyby Franco i jego sojusznicy w fakcie niezastosowania zasady neutralności zechcieli dopatrzyć się pomocy dla Rządu hiszpańskiego i aktu nieprzyjaznego wobec [illegible].

Czasy, w których żyjemy, znowu pokazały, jak obfite są niespodzianki: dwa dni przed tym Rząd angielski wystosował do Rządu japońskiego notę, w której domagał się powrotu do prawa międzynarodowego. Dzisiaj Rząd angielski sam stanął wobec pytania, czy dać bieg prawu międzynarodowemu, czy też raczej liczyć się z względami politycznymi.

Można będzie wyciągnąć donioste wnioski z takiego lub innego rozstrzygnięcia Rządu angielskiego.

Faszyści przestrzegają kliki japońskie

przed niebezpieczeństwami chińskiej awantury

Tygodnik faszystowski „Relazioni Internazionali", omawiając wypadki na Dalekim Wschodzie, pisze: Nie sposób nie uznać konieczności życiowych narodu japońskiego, ale z drugiej strony nie sposób również spoglądać bez sympatii, tak, jak to czyni zresztą cały świat cywilizowany na wysiłki tysiącletniej cywilizacji chińskiej, starającej się obecnie pogodzić tradycje z wymogami nowoczesnego życia. Wszystkie cele i zamierzenia, które wysuwa polityka japońską, włączając w to walkę z komunizmem,

STANOWIĄ RÓWNIEŻ PROGRAM RZĄDU NANKIŃSKIEGO.

Jeżeli tedy głównym celem polityki japońskiej jest dokonanie stabilizacj stosunków na Dalekim Wschodzie, to dziwić się należy,

CZEMU JAPONIA UPIERA SIĘ PRZY POLITYCE SIŁY,

skoro jest rzeczą wiadomą, że Chiny nie chcą współpracy z Japonią w tej postaci, w jakiej współpracę tę Japonia pragnie Chinom narzucić.

Obecnie — kontynuują „Relazzioni Internazionali" — konflikt nie jest już walką pomiędzy dobrze uzbrojonym i zorganizowanym narodem japońskim a zdezorganizowanym i słabym przeciwnikiem chińskim, lecz jest

STARCIEM DWUCH NACJONALIZMÓW.

Jeden z nich dąży do osiągnięcia przewagi i panowania, a drugi zmierza do zjednoczenia wewnętrznego i oparcia na nowych podstawach przyszłości swej ojczyzny.

Obserwując działania obu narodów, nie sposób nie dostrzec fatalizmu, kierującego obecnym konfliktem pomiędzy dwoma narodami. W Chinach — pisze dalej „Relazioni Internazionali" — istnieje miejsce dla wszystkich, czego dowodem jest zasada otwartych drzwi, ustalona przez obowiązujące traktaty. Obecnie nacjonalizm chiński doszedł do przekonania, że polityka japońska sprzeczna jest z tym zasadniczym wymogiem narodowego życia chińskiego. W rezultacie im szerszy staje się zasięg działań wojennych, tym bardziej

POGŁĘBIA SIĘ PRZEPAŚĆ, DZIELĄCA OBA NARODY.

Jeśli kompromis nie będzie mógł być osiągnięty, wówczas wynik wojny nie doprowadzi do stabilizacji stosunków. Wynik ten nie przyniesie bowiem ze sobą

ANI CAŁKOWITEGO WCHŁONIĘCIA CHIN PRZEZ JAPONIĘ, ANI TEŻ WYRZUCENIA JAPOŃCZYKÓW Z KONTYNENTU AZJATYCKIEGO.

Omawiając w końcu interesy wielkich mocarstw na Dalekim Wschodzie, „Relazioni Internazionali" stwierdzają, że interesy te nakazują mocarstwom europejskim oraz Stanom Zjednoczonym zachować jak największą czujność i nie rezygnować z uprawnień dotychczas posiadanych.

Pokwitowanie

Do dyspozycji Centr. Kom. Zw Zaw., w myśl wezwania z 14.8 1936 r.

Mieczysław Gordon zł. 10.

Od członków Związku Kelnerów Miodowa 7—zebrano na zebraniu dn. 30.8 b. r. zł. 7.65.

W myśl wezwania p. S. Sempołowskiej na ofiary pogromu w Brześciu n.B.

Wzajemna Pomoc Studentów W. W. P. zł. 10.

Chcesz szybkości i wygody— podróżuj Lotem



Gwiazda północno-afrykańska

dążyła do oderwania Algieru od Francji

Prasa algierska donosi o aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu Messalj Hadż Mohameda, b. przywódcy nacjonalistycznej organizacji afrykańskiej, „Gwiazdy północno-afrykańskiej" („etoile nord-africaine"), rozwiązanej przed kilkoma miesiącami przez władze francuskie. Wraz z Messali zaaresztowano 5-iu jego współpracowników. Akt oskarżenia zarzuca aresztowanym kontynuowanie działalności rozwiązanej organizacji politycznej i prowokowanie współziomków do rozruchów i manifestacyj przeciwko władzom francuskim w Algierze.

Messali miał kontynuować akcję rozwiązanej organizacji pod egidą dwuch związków politycznych, działających na terenie Algieru, a to „Przyjaciół El-Ouma" i „Partii ludu algierskiego". Partie te wysuwają żądanie utworzenia państwa algierskiego pod rządami tubylców. Przewódcy ruchu nacjonalistycznego algierskiego oświadczają, że nie żywią wrogich uczuć w stosunku do Francji i że gotowi byliby przyjąć opiekę Francji nad Algierem w tej formie, w jakiej sprawuje ją np. W. Brytania nad Egiptem.

Hitlerowskie „Kidnapperstwo"

A więc doszło już do tego! Doszło do tego, że w Gdańsku policja hitlerowska porywa dzieci polskie od rodziców, chcących umieścić je w szkole polskiej, i siłą zmusza do uczęszczania do szkoły niemieckiej. Do takiego barbarzyństwa nie posunęły się Niemcy kajzerowskie.

A dzieje się to w „wolnym mieście" Gdańsku za rządów prezydenta Greisera, kilkakrotnego gościa na polowaniach w Polsce. A senat gdański odrzuca protesty Komisarza polskiego, jako „nieuzasadnione".

Dla czego nie uzasadnione? Ano dlatego zapewne—motywów nie znamy, ale możemy się ich domyśleć — że zdaniem senatu sprawa nauczania dzieci polskich obywateli gdańskich to sprawa wewnętrzna Gdańska, a do spraw wewnętrznych Gdańska senat nie pozwoli nikomu zzewnątrz się wtrącać — z wyjątkiem oczywiście Niemiec, ale one już nie są „zewnątrz". Tak zapowiadał wielokrotnie prez. Greiser i zapowiedzi swych, jaki widać, dotrzymuje.

Gdyby jeszcze rok temu ktoś powiedział, że hitlerowcy gdańscy dziś porywać będą dzieci polskie, to by nasi hitlerofile wyśmieli go; teraz mają nosy spuszczone na kwintę i albo załamują ręce, albo milczą jakby nabrali wody do ust. A przecież Greiser jest w swej akcji hitleryzowania Gdańska konsekwentny i jeśli, jak było dotychczas, nie napotka przeszkód, doprowadzi tę akcję do końca, to jest do tego, że Polak gdański podzieli los całej opozycji gdańskiej, poczynając od nacjonalistów, poprzez centrowców, do socjalistów i komunistów.

Teraz na przykładzie porywania (kidnapperstwa) dzieci polskich, mamy jaskrawą ilustrację różnicy między naszym stanowiskiem w sprawie Gdańska a polityką min. Becka.

Gdy myśmy występowali w obronie konstytucji gdańskiej, gwałconej na każdym kroku przez hitlerowców i podkreślaliśmy, że chodzi tu także o żywotny interes Polaków gdańskich, mówiono nam: cóż Polskę obchodzi konstytucja gdańska, niech hitlerowcy według upodobań swoich zmienią konstytucję, to jest ich sprawa wewnętrzna, byle uszanowali prawa Polaków, a o to już potrafi upomnieć się Rząd polski.

Okazuje się, że jest inaczej. Okazuje się, że skoro konstytucja gdańska jest sprawą wewnętrzną hitlerowców, to oni i sprawy Polaków gdańskich traktują jako wewnętrzne i nie pozwalają do nich wtrącać się Komisarzowi polskiemu, reprezentującemu interesy Rzplitej w Gdańsku, a nie Polaków gdańskich.

Gdyśmy bronili gnębioną przez hitlerowców opozycję gdańską, odpowiadano nam z „tamtej" strony, że kierujemy się względami partyjnymi, że chodzi nam o prześladowanych socjalistów gdańskich, że Polska nie może się kierować takimi względami.

Okazuje się, że po socjalistach i in. przyszła kolej i na Polaków.

Sprawdza się więc nasze stanowisko. Sprawdza się, że kto chce mieć w Gdańsku swobodę ruchów, kto chce wolności, ten musi bronić demokratycznej konstytucji gdańskiej. Wszystko jedno, czy to będzie socjalista, czy Polak, czy Żyd, każdy z nich jest jednakowo narażony na prześladowania, na więzienie, na śmierć w razie zwycięstwa „konstytucji" hitlerowskiej, której jeszcze w Gdańsku nie ma, ale wedle której już po części rządzą hitlerowcy.

Po części, gdyż w razie uchwalenia nowej „konstytucji" jeszcze inne będą się tam działy rzeczy. „Kidnapperstwo" daje przedsmak tych niespodzianek.

Jeszcze można pokrzyżować plany hitlerowców. Rozzuchwalili się oni niepomiernie, ponieważ wszystko im uchodzi, nigdzie nie napotykają oporu czy sprzeciwu. Ale przecież, na miły Bóg, czas na reszcie powstrzymać tego nadętego karzełka gdańskiego, który po czyna sobie niby nowe mocarstwo faszystowskie! Nie potrzeba tutaj ostrych wystąpień, ani wygrażań, lecz wystarczy przypomnieć Gdańskowi w Genewie, że obowiązuje konstytucja gdańska, że Liga Narodów bynajmniej nie wyrzeka się gwarancji dla tej konstytucji i żąda przywrócenia stanu konstytucyjnego.

Aby Genewa to zrobiła, aby przywołała Gdańsk do porządku, potrzeba tylko jednej rzeczy, mianowicie, by **Polska tego zażądała.** Ale czy zażąda? Hm...

(JMB.).

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

DOSTOSOWANE DO NOWEGO PROGRAMU, ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO W. R. i O. P.

DZIEŁA NAUKOWE

poleca

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

LWÓW, UL. OSSOLIŃSKICH 11, TELEFON nr. 238-53

EKSPEDYCJA UL. KALECZA 5, TELEFON nr. 212-22

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, UL. NOWY-ŚWIAT 72, TEL. 598-61

KRAKÓW, UL. PODWALE 5. TEL. 135-27

WYDAWNICTWA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

KATALOGI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE

„Jesteście obcej krwi..."

Według „Ksiąg dżungli" Kiplinga szlachetna i bohaterska pantera Bagherra warknęła razu pewnego ku małpeczkom, które wyczyniały „troje dziwów", bujając się na lianach i gałązkach drzew wysokich: „JESTEŚCIE OBCEJ KRWI!".

Małpeczki przycichły i były bardzo zirytowane.

***

Nie chcę robić żadnych — broń Panie Boże — porównań i nie chcę robić żadnych analogii. Ale po przeczytaniu zeszytu drugiego „MŁODEJ POLSKI", organu młodego „Ozonu", każdy dawny uczestnik ruchu niepodległościowe go, każdy bez wyjątku dawny legionista musi powtórzyć słowa z cudownej powieści Kiplinga: „JESTEŚCIE OBCEJ KRWI!".

***

Bo tak jest.

Ci młodzi ludzie, którym p. pułk. Adam Koc powierzył łaskawie kierownictwo losami młodego „ozono wego" pokolenia, nie rozumieją i nie odczuwają tysiąca „imponderabiliów", popełniają setki „gaff" tylko dlatego, że WYCHOWYWALI SIĘ dotychczas w środowisku zgoła innym, stamtąd zabrali ze sobą swój SKROMNY (więcej, niż skromny) bagaż myślowy i raptem wypłynęli na wody szerokie, jako GRUPKA UPRZYWILEJOWANA. Oczywiście, przewróciło się w głowie. I „Młoda Polska" hasa niby cielątko po zielonej łące. Bryka i wierzga bez sensu. Raptem staje ni stąd ni zowąd, wpatrzona bez rozsądnego powodu w jeden przypadkowy punkt. Potem wierzga znowu. Radosna i sentymentalna, uroczysta tam, gdzie nie trzeba, i frywolna też tam akurat, gdzie nie trzeba. Cielątko wierzy głęboko, że „odrodzi" Polskę i świat.

***

Aliści

„JESTEŚCIE OBCEJ KRWI!".

Zespolenie ideologii „Młodej Polski" z ideologią walk o Niepodległość jest zespoleniem tak MECHANICZNYM, że aż GROTESKOWYM. Tu właśnie popełniono błąd zasadniczy. WYCHOWANIA i PSYCHOLOGII ZBIOROWEJ nie przerabia się... deklaracjami.

P. Koc nie umiał zrozumieć RZECZY PODSTAWOWEJ. Nikt nie „skonsolidował" nigdzie na świecie MECHANICZNIE nikogo z nikim. Jeżeli ktoś tak próbuje „konsolidować", — to w praktyce jedna strona musi się ZASYMILOWAĆ z ideologią strony drugiej. Dawna „Falanga" w danym wypadku ZASYMILOWAŁA na swoją korzyść młody „Ozon".

I to wszystko.

Niema tragedii i nawet niema kłopotu. Tylko nie ruszajcie tradycyj „Pierwszej Kadrowej". Bo to do Was nie należy.

ARCHIWISTA.

Refleksie

Dwa smaki

Na tle incydentu ze „Zwrotem", który „A.B.C." zadenuncjowało, jako rzekomy dalszy ciąg zawieszonej przez władze „Odnowy", toczy się ciągle jeszcze polemika, czy tego rodzaju oskarżenie [illegible] dopuszczalne i czy nie jest ono denuncjacją, której się nie powinno tolerować w przyzwoitych stosunkach dziennikarskich.

Redaktor konserwatywnego „Słowa", p. Mackiewicz, [illegible] w obronie dopuszczalności [illegible] dzaju metod, pytając się z miną filozofa: co to jest właściwie denuncjacja i dlaczego faktycznie [illegible] ona być złą i poniżającą dla tych, którzy ją popełnili?

Na przeciwnym stanowisku stanął redaktor robotniczego dziennika, tow. Niedziałkowski, potępiając metodę donoszenia i wyrażając obrzydzenie dla denuncjanta.

Zdaje mi się, że są pewne rzeczy, których udowodnić nie można; — rzeczy, których nie ma potrzeby udowadniać, — które istnieją poza wszelkimi wyrozumowanymi wywodami — i które się WYCZUWA poczuciem honoru, godności i dobrego smaku. Nie trzeba udowadniać, że świństwo jest świństwem, a nieprzyzwoitość nieprzyzwoitością.

Tajny agent, otrzymujący gażę na podstawie uchwalonego budżetu, węszący i donoszący tak, jak mu każe jego władza — nie dopuszcza się przecież niczego złego, — a wątpię bardzo, czy p. redaktor Mackiewicz zechciałby się podjąć tego rodzaju funkcji — [illegible] wiem, czy p. Cat nie uważałby za obrazę, gdyby go ktoś nazwał „katem", wieszającym delikwentów — nawet zgodnie z podwziętym przez sąd wyrokiem.

Są pewne rzeczy, których człowiek z poczuciem honoru nie może spełniać, nie dlatego, że mu to zakazuje prawo czy logika, lecz dlatego, że zakazuje mu jego poczucie osobistej godności i poczucie smaku...

Zgodnie właśnie z poczuciem swego honoru i smaku, tow. Niedziałkowski potępił tego rodzaju metody denuncjatorskie w dziennikarstwie. Nie chcę przypuszczać, by poczucie honoru i smaku p. Mackiewicza w tej mierze mogło być istotnie odmienne. A jeśli tak jest, mogę wyrazić tylko głębokie ubolewanie — i z pewnością wyraziłby je również p. profesor Petrażycki, na którego powagę p. Mackiewicz się powołuje.

n. t.

„Radykalna partia chłopska"

Od prezesa Radykalnej Partii Chłopskiej otrzymała agencja „Echo" następujące pismo: Warszawa dn. 31 sierpnia 1937 r. Mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie naszego komunikatu: „Wobec ogłoszenia przez O. Z. N., że Radykalna Partia Chłopska rzekomo powołuje się na współpracę z O. Z. N. oświadczamy: władze naczelne Radykalnej Partii Chłopskiej nie zgłosiły akcesu do O. Z. N. ze względów natury zasadniczej, a tym samym nigdy nie twierdziły o jakimkolwiek bądź związku swego ugrupowania z O. Z. N. W swych wystąpieniach zawsze podkreślamy swą gotowość do współpracy z każdą organizacją o charakterze polskim, w jej dążeniach do wzmocnienia naszej państwowości i dobrobytu ludzi pracy. Dziwi nas, że O. Z. N. przyjął to oświadczenie do siebie. Prezes Radykalnej Partii Chłopskiej:

Edmund Krzyżanowski.

Miesiąc wrzesień— to nasz „Miesiąc młodzieży"

Zamawiajcie, rozpowszechniajcie, czytajcie organ Centralnego Wydziału Młodzieży P. P. S.

„Młodzi Idą"

ze specjalnym dodatkiem złotowym.

Propagujcie „Robotniczą Odznakę Sprawności"

Wszelkie dane w broszurze „SPRAWNOŚĆ CIAŁA I UMYSŁU".

Cena 25 groszy za egzemplarz.

W ciągu września w „Miesiącu Propagandy"

nowe dziesiątki tysięcy robotników i pracowników Polski znajdą się w szeregach klasowego ruchu zawodowego

Aresztowania wśród ludowców

Prasa donosi o bardzo licznych aresztowaniach wśród działaczy Str. Ludowego. Aresztowania i rewizje objęły powiaty Tarnowski, Tarnobrzeski, Jarosławski, Przemyski, Krakowski, Kielecki, niektóre powiaty woj. Poznańskiego, także pow. Borszczowski, i inne. Liczba ogólna aresztowanych nie jest znana. W związku z aresztowaniem prof. Kota, którego przewieziono z Zakopanego do Krakowa i umieszczono w szpitalu więziennym, interweniował senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Kurier Poranny" popisał się przy okazji... jak zwykle. „Neofici" nie mają nigdy poczucia zwykłej przyzwoitości.

Manuel Azana

Prezydent Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania po roku wojny domowej

Prawo i siła

Czwarta część mowy Prezydenta Hiszpanii p. Azani dotyczy roli PRAWA i roli SIŁY w rezultatach prac t. zw. Komitetu Nieinterwencji. Prez. Azana omawia zarazem sprawę ochotników, walczących w Hiszpanii, ochotników PRAWDZIWYCH i „ochotników", stanowiących REGULARNE dywizje włoskie.

RED.

NOWY KOMPROMIS PODPORZĄDKOWAŁ PRAWO SILE — NAGRODA DLA NAPASTNIKÓW

Istotnie nie ma żadnego innego wyboru. W projekcie, przedłożonym Komitetowi Londyńskiemu nie istnieje taki kompromis ani taki układ! Faktem jest, że prawo depcze się nogami, i że siła znajduje zadośćuczynienie. Oto kompromis. Po długich rozważaniach i po wielu paliatywach proponuje się, jako sposób wyjścia, uznanie Rządu Hiszpańskiego (stokrotne dzięki), oraz powstańców za strony wojujące. Twierdzę, że od początku wojny, nie uczyniono aktu interwencji na rzecz rebeliantów, tak bezwstydnego, jak ten projekt uznania ich za stronę wojującą. Jest to nie tylko policzek, wymierzony prawu, lecz potężna pomoc, okazana powstańcom w politycznej i wojskowej dziedzinie.

I oto dzięki akcji Komitetu, dwadzieścia kilka, czy też trzydzieści państw, większość których — to znaczy ich rządy — nie myślały nigdy o uznaniu powstańców za stronę wojującą, ani nie badały bliżej tej kwestji, zostały teraz grzecznie i uprzejmie zaproszone, aby wspólnie i jednocześnie to uznanie proklamowały, tak jakby to była rzecz najsłuszniejsza w świecie i jakby można było przez nią ukryć straszliwą napaść na prawo Republiki Hiszpańskiej. Komitet, który powstał po to, aby nikt w Hiszpanii nie interweniował, prowokuje interwencję trzydziestu państw, na korzyść zbuntowanych. Ponieważ nikt interweniować nie powinien, Komitet stara się wywołać najbardziej bezwstydną interwencję z pośród tych wszystkich, które do dziś zaszły w Hiszpanii. Oto akcja Komitetu Londyńskiego, oto dlaczego od samego początku odnosiłem się z taką rezerwą i takimi zastrzeżeniami do jego celów. Spójrzcie trochę na tę przejrzystą „operację". Przede wszystkim wycofuje się konflikt hiszpański z pod wpływu Ligi Narodów, jedynej jednostki prawnej, która w dziedzinie prawa mogłaby interweniować, potem, gdy już przeniesiono go na śliski teren dyplomacji i politycznych interesów, — Komitet Londyński, który powstał, aby nie dopuścić do interwencji i aby nie interweniować, interweniuje całkowicie. Gra jest jasna! Sądzę, że nie obrażając nikogo i nie wątpię w dobrą wolę wszystkich członków Komitetu Londyńskiego, wolno mi wyrazić przypuszczenie, że w Londynie w tym wypadku nadużyto empiryzmu, co raz niesłychanie nasz ustrój umysłowy. Rezultat jest taki, że choć się nadwyręża prawo, nie można zabezpieczyć interesów. W umowach, które zawarł w przeszłości Komitet Nieinterwencji, i w umowach, które może zawrzeć jeszcze na przyszłość, są tylko dwie możliwości. Jedna z nich odnosi się wyłącznie do państw, sygnatariuszy kompromisu, czyli do gwarancyj i zobowiązań, powziętych wzajemnie po to, aby mogły one, dzięki tej formalności wykonywać spokojnie swoje obowiązki. Ponieważ Hiszpania nie uczestniczyła nigdy w Komitecie, ani nie podpisała żadnego paktu, dlatego też pewna grupa zobowiązań nie odnosi się ani do prawa, ani do pozycji Rządu hiszpańskiego. Istnieją jednak inne umowy, łączące się pośrednio lub bezpośrednio z pozycją, prawem i działalnością naszego Rządu. Przede wszystkim i nade wszystko mam tu na myśli projekt uznania powstańców za stronę wojującą, łączący się, dziwna rzecz, z projektem wycofania z Hiszpanii wszystkich cudzoziemców. Należałoby to jakoś bliżej wyjaśnić. Gdy Komitet Londyński proponuje, aby terytorium Hiszpanii opuścili wszyscy walczący, którzy nie są Hiszpanami, działa zgodnie ze swoją misją. Jeżeli bowiem Komitet ten powstał po to, aby nie dopuścić do interwencji w Hiszpanii innych narodów, jest rzeczą słuszną, aby akcja jego dążyła także do skorygowania faktów, dokonanych z okresu poprzedniego.

ZGADZAMY SIĘ NA WYCOFANIE WSZYSTKICH CUDZOZIEMCÓW

Jeżeli Komitet działa po to, aby nie przybijały do brzegów Hiszpanii statki z Niemcami i Włochami, aby Portugalczycy nie przekraczali granicy, — należy, aby zajął się także tymi, którzy poprzednio wysiedli na ląd, lub przeszli granicę. Dotychczas wszystko w porządku, trzeba tylko ustalić ściśle, co ma oznaczać wycofanie cudzoziemców? Nazwano ich *ochotnikami*. Nie będziemy się kłócili o słowo, aczkolwiek cały świat wie doskonale, że tak nie jest. *Cudzoziemcami w Hiszpanii są dla nas wszyscy ci, którzy w lipcu 1936 nie byli obywatelami hiszpańskimi.* Określenie to nie może być bardziej jasne i bardziej ścisłe. Każdy, który w lipcu 1936 roku nie był obywatelem Republiki powinien opuścić Hiszpanię. Dobrze zatem! — jednakże w projekcie „kompromisu", przedłożonego Komitetowi Londyńskiemu — jeśli nie przeczytałem źle, lub błędnie nie zrozumiałem — to nie ma się na myśli. Jest tam mowa o tym, że w działaniach wojennych w Hiszpanii mają prawo brać udział wszyscy ci, którzy są obywatelami państw, sygnujących kompromis nieinterwencji. Dobrze, ale to nie wystarcza, nie wystarcza dla sformułowanej już przezemnie racji. Sułtan marokański nie podpisał na przykład paktu nieinterwencji, tym nie mniej jego poddani, zarówno po stronie hiszpańskiej, jak i francuskiej są dla Hiszpanii cudzoziemcami, należałoby zatem wciągnąć na listę tych, którzy powinni opuścić Hiszpanię. Jeżeli się tego uczynić nie chce, niechże przynajmniej państwa europejskie, wykonujące protektorat w Afryce lub poza Afryką, powiedzą otwarcie i szczerze, że obywatele ziem, podlegających protektoratowi są poddanymi państw protektorskich. Gdy państwa te zdecydują się na wypowiedzenie tych oficjalnych słów, brzemiennych w konsekwencje, ja wówczas ze swej strony przestanę twierdzić, że Marokańczycy z hiszpańskiej Afryki są w Hiszpanii cudzoziemcami. Na razie jednak twierdzić tak muszę.

Nie możemy pozwolić na to, aby projekt reportacji cudzoziemców łączył się z uznaniem praw strony wojującej. Rząd Republiki gotów byłby ponieść ofiarę, zmniejszając swoją siłę zbrojną i pozwalając na wycofanie się tych, którzy istotnie przybyli do nas jako *ochotnicy*, aby walczyć pod republikańskim sztandarem — jeżeli również wycofa się tamtych, walczących po stronie przeciwnej, tamtych, którzy *nasłani zostali przez swoje rządy*. Walczący po naszej stronie są ochotnikami, ponieważ nikt ich nie przywoływał, ani się do nich nie zwracał. Ponieważ walczą przy naszym boku, gdy każe im to czynić sentyment polityczny. Tamci po przeciwnej stronie *nie są natomiast ochotnikami*.

Powtarzam Rząd Republiki gotów byłby ponieść tę ofiarę, to znaczy zgodziłby się na wycofanie i reportację cudzoziemców, gdyby to zostało wykonane z całą surową ścisłością, wykonane na prawdę z obu stron. *Jednakże nowej farsy i nowej komedii z reportacją, na wzór farsy i komedii z kontrolą morską, nie możemy dopuścić i nie możemy jej tolerować.*

Jak to było w Świeciu?

Zwyciężyła solidarność robotników

Powiatowe miasto na Pomorzu, Świecie, ongiś dobrze się rozbudowujące, przeżywa raz po raz nie lada sensacje. W ostatnich dniach przeżywano odstraszające widowiska, z powodu wybuchu strajku okupacyjnego, połączonego z głodówką bezrobotnych, zatrudnionych przy pracach dorażnych.

Już od dłuższego czasu tutej' szy kler stale atakuje naszych towarzyszy z ambon za to, że w Świeciu pomyślnie rozwija się ruch klasowy, używając do zwalczania tego ruchu wszelkich środków. Nic też dziwnego, że raz po raz następują rewizje, aresztowania i procesy. Z powodu braku pracy kilkaset rodzin skazanych jest na głodowanie, poniewierkę i nędzny żywot. Ponieważ z braku funduszy dalsze prace przy obwałowaniu Wisły wstrzymano, Zarząd miasta postarał się zatrudnić około 300 bezrobotnych przy pracach dorażnych, jak planowaniu placu sportowego i ulicy nadbrzeżnej. Po kilkunastu tygodniach i tę pracę zapowiedziano ograniczyć do 3 dni w tygodniu, co jest równoznaczne z obniżeniem płac do 8.50 zł. na tydzień. Ograniczenie to tłumaczono, że Starostwo krajowe nie zdążyło przez tyle tygodni uregulować formalności wypłaty przyznanych 50.000 zł. na ten cel.

Zapowiedziane ograniczenie pracy do 3 dni wywołało wśród wycieńczonych do ostatka zrazumiałe oburzenie i jednomyślną decyzję (chociaż kilkunastu robotników należy do związku enperowskieskiego i zetzetu), przystąpiono do głodowego strajku okupacyjnego.

Okupowane miejsce stale było oblegane nie tylko rodzinami strajkujących, lecz sympatyzującym obywatelstwem, a nawet przyjezdnymi z prowincji, którzy swoją sympatię okazywali podarkami: słodyczami i papierosami, które komitet strajkowy z podziękowaniem odbierał, lecz nie rozdzielał, tylko odkładał w szałasie strajkujących. Nawet księża, wzruszeni do głębi widowiskiem, chociaż jeszcze w ostatnią niedzielę z ambony grzmieli na żydokomunę, wyrażali swoje zdziwienie, zaklinając się zaprzestania rzucania potwarzy na zbiedzony proletariat. W międzyczasie karetka pogotowia odwoziła raz po raz zasłabniętych (ok. 40) do szpitala miejskiego, który się wnet przeludnił.

Zaznaczyć należy, że na znak solidarności przystąpili robotnicy budowlani do strajku okupacyjnego, oraz wszyscy robotnicy cukrowni (360 ludzi), delegując wydział robotniczy do burmistrza, Komendy Miasta i starosty, celem zakomunikowania, że solidaryzują się z głodującymi.

To niewątpliwie przechyliło szalę i przezwyciężyło opór p. starosty, który zdecydował się na ustępstwa.

Strajk przerwano, sztandar zniesiono i wszyscy strajkujący, wraz z rodzinami, ruszyli do domów, zaś komisja strajkowa, resztkami sił, udała się do burmistrza i tow. Matuszewskim na czele, gdzie wszczęto układy, które, jak donosiliśmy, doprowadziły do likwidacji zatargu.

Trochę więcej ustępliwości wobec swych obywateli ze strony p. starosty nie zaszkodziłoby, nie tracąc swego, tak mocno broniącego, prestiżu.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Polowanie na łódź podwodną

Tajemniczy atak na kontrtorpedowiec brytyjski

Brytyjski kontrtorpedowiec „Havock" zaatakowany został przez nieznanego pochodzenia łódź podwodną „Havock" odpowiedział, zgodnie wydanymi marynarce wojennej instrukcjami strzałami granatami, specjalnie przystosowanymi do zwalczania łodzi podwodnych. Wynik tego ostrzeliwania jest dotychczas nieznany.

Wszystkie brytyjskie torpedowce, będące do dyspozycji w obrębie Gibraltaru, otrzymały rozkaz udania się natychmiast w okolice przylądka San Antonio, na południowo - wschodnim wybrzeżu Hiszpanii pomiędzy Alicante i Denia, celem wzięcia udziału w akcji wytropienia nieznanej łodzi podwodnej, która zaatakowała kontrtorpedowiec brytyjski „Havock".

Kontrtorpedowiec „Havock" liczący 1335 ton i należący do klasy mniejszych, ale najbardziej nowoczesnych kontrtorpedowców w chwili gdy został zaatakowany znajdował się na służbie patrolowej z ramienia komitetu nieinterwencji w pobliżu przylądka San Antonio na północ od Alicante.

„Havock" nie został co prawda trafiony przez torpedę, ale przeleciała ona w niedalekiej od niego odległości.

Jak dotąd usiłowanie wytropienia nieznanej łodzi podwodnej, sądząc przynajmniej z oficjalnych informacyj, nie dało rezultatu. W brytyjskich kołach rządowych panuje z powodu tego ataku na kontrtorpedowiec brytyjski bardzo silne wzburzenie.

Orzeczenie Komisji

Pojednawczej i Arbitrażowej

w sprawie zatargu w górnictwie śląskim

W związku z konferencją odbytą w Warszawie w sobotę ubiegłego tygodnia w sprawie zatargu zarobkowego w górnictwie węglowym na Śląsku odbyły się w dniach 30, 31 sierpnia b. r. w Katowicach dalsze pertraktacje w tej sprawie pod przewodnictwem komisarza demob. inż. Maskego wzgl. przewodniczącego komisji pojednawczej nacz. inż. Kossutha. Na konferencjach tych uzgodniono pewną ilość postulatów, wysuniętych przez robotników, resztę natomiast spornych żądań komisarz demob. inż. Maske przekazał do rozstrzygnięcia komisji pojednawczej i arbitrażowej.

Po długich pertraktacjach po północy z wtorku na środę komisja wydała orzeczenie, na podstawie którego ustalono nowe wyższe stawki w tabeli płac dla niektórych kategorii robotników, a mianowicie dla rębaczy w akordzie, cieśli (górniczych), pomocników cieślskich, podsadzkarzy, murarzy kopalnianych, kierowców lokomotyw górniczych, kontrolerów, niektórych robotnic i t. d.

Inne punkty, wysunięte przez Związki Zawodowe komisja pojednawcza i arbitrażowa pozostawiła bez uwzględnienia.

Ustalony porządek płac i tabela płac obowiązują od dnia 1 września 1937 r. do dnia 31 sierpnia 11938 r.

Przedstawiciele robotników zastrzegli się, że orzeczenie nie uwzględnia w dostatecznej mierze żądań co do ogólnej podwyżki płac i wyrównania płac w poszczególnych rewirach. (PAT).

Ofensywa wojsk ludowych

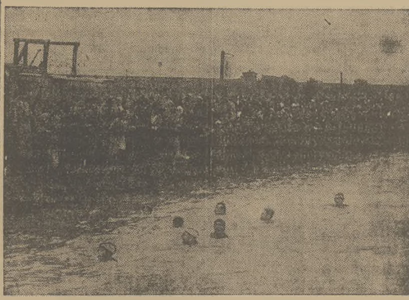
na froncie andulazyjskim

Agencja Havasa donosi: We środę rano przeszły na froncie andalużyjskim wojska rządowe do natarcia na pozycje powstańcze. Oddziały powstańcze zostały na niektórych odcinkach tego frontu zmuszone do odwrotu. W godzinach popołudniowych walki trwały.

„Zielony Sztandar"

Organ naczelny Stronnictwa Ludowego, „Zielony Sztandar", nie ukazał się w tym tygodniu ze względów niezależnych od wydawnictwa.

ZAKOŃCZENIE SEZONU SPORTÓW WODNYCH W WARSZAWIE



Na przystani pracowników miejskich w Warszawie z okazji zakończenia sezonu sportów wodnych odbyły się ostatnie pokazowe zawody pływackie.

Austria podziemna

PAT donosi z Wiednia: W robotniczej dzielnicy Meiding policja aresztowała około 100 młodocianych robotników w czasie wycieczki za miasto. Po przeprowadzeniu śledztwa większa część została zwolniona. Wycieczka ta miała być rzekomo pretekstem do tajnego zgromadzenia politycznego o zabarwieniu komunistycznym.

Należy dodać, że w ostatnim czasie aktywność propagandy komunistycznej, w socjaldemokratycznych kołach robotniczyst(?!) austriackich dosyć się wzmogła. Jako powód tego należy upatrywać dość duży stan bezrobocia z jednej strony, z drugiej zaś wspólną propagandę socjaldemokratyczną i komunistyczną, kierowaną z zewnątrz.(?!)

*

Powyższa wiadomość PAT'a zredagowana sty , w istocie salomonowym. Skąd np. korespondent PAT'a jest tak dobrze poinformowany co się dzieje w „socjaldemokratycznych kołach robotniczych" skoro ruch socjalistyczny jest nielegalny. I cóż to za „aktywność propagandy komunistycznej" — właśnie wśród socjalistycznych robotników. Najprawdopodobniej jednak chodzi tu nie o „propagandę komunistyczną", lecz o nielegalny ruch socjalistyczny, którego aktywność wzrasta. (Przyp. red.).

Flota amerykańska

wyrusza do Chin

Rząd St. Zjedn. postanowił wzmocnić flotę amerykańską, znajdującą się na wodach chińskich. Do portów azjatyckich odejść mają 4 krążowniki „Minneapolis", „Astoria", „New Orlean" i „Indianapolis".

Wysłanie tych krążowników potwierdzałoby obiegające pogłoski, że 6 dywizjon krążowników, stacjonowany na wybrzeżach pacyfiku, miałby otrzymać „specjalne zadania". Ogólnie utrzymują, że zarówno 6 dywizjon krążowników jak i wymienione wyżej 4 krążowniki, odejdą na wody chińskie.

Z San Pedro w Kalifornii donoszą, że znajdujące się tam krążowniki „San Francisco", „Tuscaloosa" i „Quincy" załadowały niezwykle duże zapasy żywności. Według obiegających informacyj krążowniki te odejść mają do Chin.

Na Dalekim Wschodzie

nic nowego

Przedstawiciel marynarki japońkiej oświadczył, że od wczoraj nie zaszły żadne zmiany na froncie Szanghaju Przyznał on, że wojska japońskie, atakujące na zachód od Wu - Sungu, natrafiły na zacięty opór oddziałów chińskich na zachód od Pao - Khan. Lotnictwo i wojenne okręty japońskie ostrzeliwują chińską linię kolejową oraz drogi między Szanghajem a Wu-Sungiem. Wybuchy pocisków spowodowały trzy wielkie pożary w Czapei na północ od linii kolejowej.

MAPA CHIN oraz pogranicza państw sąsiednich. Wysyłka po wpłacie należności na r-k Nr. 9389 w P.K.O. 40 gr.
„Wiadomości Turystyczne" Warszawa, Żurawia 9. Z przesyłką 50 gr

Czarna śmierć

W podziemiach kopalni „Lech" w Nowej Wsi wskutek wstrząsu oberwały się masy węgla, zasypując 4 górników. Jeden z zasypanych Jan Chrobak poniósł śmierć na miejscu, trzech innych, którzy odnieśli poważniejsze obrażenia przewieziono do szpitala w Bielszowicach.

Poza tym dwóch robotników odniosło lekkie kontuzje. Władze górnicze wszczęły dochodzenie.

Wysłannik Roosevelta

w Europie

Do Paryża przybył wiceminister spraw zagr. rządu St. Zjedn., Welles, wybitny współpracownik i przyjaciel prezydenta Roosevelta. Na dworcu powitał go ambasador St. Zjedn., p. Bullit. P. Welles z Paryża udał się natychmiast w dalszą drogę do Wenecji. Mimo, iż oficjalnie odbywa on podróż po Europie w celach wypoczynkowych, według informacyj dyplomatycznych kół Paryża, odbędzie on rozmowy z kierowniczymi osobistościami Europy, głównie na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie oraz zagadnień gospodarczych.

Anglia niezadowolona

ze zwłoki w odpowiedzi Japonii

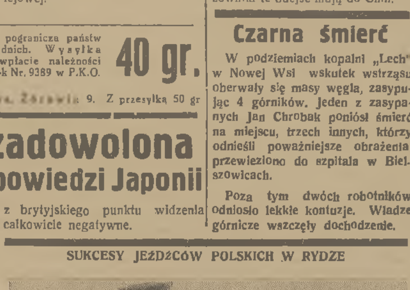
W kołach rządowych brytyjskich panuje pewne zniecierpliwienie z powodu, ociągania się Japonii z odpowiedzią na brytyjską notę protestacyjną w sprawie ostrzeliwania samochodu ambasadora brytyjskiego w Chinach przez samolot japoński. Brytyjskie czynniki oficjalne zdają się już liczyć z ewentualnością, że odpowiedź Japonii nie będzie zadawalająca.

W kołach miarodajnych zapewniają, że Rząd brytyjski wyciągnie daleko idące konsekwencje, o ile nie otrzyma całkowitej satysfakcji i wskazywana jest nawet możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy W. Brytanią a Japonią, gdyby stanowisko zajęte przez Rząd japoński, było z brytyjskiego punktu widzenia całkowicie negatywne.

Teraz się spieszą...

Senat Gdański udzielił oficjalnej odpowiedzi na interwencję Komisarjatu Generalnego w sprawie szkolnej, proponując natychmiastowe podjęcie rozmów w tej sprawie i przyznając, że winna ona być jaknajszybciej załatwiona, ponieważ dzisiejsze jej stadium przyczynia się do zaognienia sytuacji i sprawia przykrość oraz trudności zainteresowanym.

SUKCESY JEŹDŹCÓW POLSKICH W RYDZE



W Rydze na międzynarodowych zawodach konnych polscy jeźdźcy odnieśli szereg sukcesów. Na naszym zdjęciu por. Bilwin jeden ze zwycięskich jeźdźców.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości Sportowe

10 minut gimnastyki dla robotnic fabrycznych

W ostatnich latach aktualną się stała w całym świecie spraw krótkich, kilkunasto minutowych ćwiczeń gimnastycznych, prowadzonych dla robotnic na terenie ich pracy w zakładach fabrycznych, w czasie przerw specjalnie dla tego celu zarządzonych.

Zadaniem tych ćwiczeń jest — zapobiegać szkodliwościom pracy zawodowej, usuwać doraźne zmiany w ustroju, wywołane przez charakter i warunki pracy, a zarazem — wzmocnić te odcinki organizmu, które są szczególnej przez pracę zagrożone.

Organizacja W. F. robotnic w fabrykach zapoczątkowana została przez Państwowy Urząd W.F. i P.W. w porozumieniu z Inspektoratem Pracy Ministerium Opieki Społecznej, w końcu 1933 roku. Z początku praca ta miała charakter doświadczalny, Rada naukowa W. F. w porozumieniu z państwowym Urzędem W. F. powołała specjalną komisję, która przeprowadziła obszerne badania nad wpływem ćwiczeń cielesnych, prowadzonych przez robotnice w czasie 10-minutowych przerw pracy fabrycznej, — na organizm robotnic. Badania uzasadniły potrzebę tej formy W. F. i przyczyniły się do zbudowania podstaw pod metodę prowadzenia „dziesięciominutek". Wyłoniła się również potrzeba podręcznika, który nową tę akcję zaprezentowałby wszechstronnie zarówno organizatorkom, jak instruktorkom i lekarkom. Potrzeba takiego podręcznika jest tym pilniejsza, że literatura tego tematu nie istnieje u nas zupełnie, a i zagranicą wydawnictwa z tego okresu są bardzo nieliczne.

W tych dniach na półkach księgarskich ukazało się pierwsze dziełko w tym zakresie p. t. „Dziesięć minut gimnastyki pracownic fabrycznych". Książka ta wyszła jako dziewiąty tomik biblioteki „Wychowanie Fizyczne Kobiet" redagowanej przez Kazimierę Muszałównę i docenta dr. Eleonorę Reicher, w Głównej Księgarni Wojskowej.

Książka opracowana została przez trzy autorki dobrze znane na terenie WF w Polsce. Część organizacyjna i o warunkach pracy w fabrykach opracowana została przez inspektorkę Janinę Miedzińską. Część metodyczna z przykładowymi wzorami ćwiczeń — przez instruktorkę Stanisławę Mianowską. Wreszcie obszerne wskazówki lekarskie opracowała dr. Janina Żeligowska. Piękną oprawę graficzną dała znana malarka Wiktoria Goryńska.

Boks

BOKSERZY LEGII ZREMISOWALI Z MAKABI.

We wtorek późnym wieczorem zakończył się w sali teatru Warszawskiego „Nowości" towarzyski mecz bokserski między stołecznymi drużynami Legią a Makabi. Mecz dał wynik remisowy 8:8.

SZEROKIE PROJEKTY WOZB.

WOZB otrzymał już zasadniczą zgodę Irlandczyków na przyjazd do Warszawy. Irlandczycy obstają jednak przy zmianie terminu 8 i 12 grudnia. Wobec tego WOZB wystosował do związku irlandzkiego depeszę z zawiadomieniem, że na inny termin zgodzić się nie może.

Jednocześnie postanowiono czekać z odpowiedzią do związku fińskiego. który chce przysłać do Warszawy drużynę na 31.X i zaprasza na rewanż w grudniu. Ponieważ projektowany jest też wyjazd do Talina, obie te imprezy będzie można ze sobą połączyć, zależy jednak wszystko od terminu meczu z Irlandczykami.

Propozycję Krakowa rozegrania meczu międzymiastowego w Krakowie w grudniu musiał WOZB odrzucić z braku terminów.

Atletyka

PIERWSZE MISTRZOSTWA POLSKI W STYLU WOLNO-AMERYKAŃSKIM.

Na obozie polskich atletów w Kozienicach, rozegrane zostały pierwsze mistrzostwa Polski w stylu wolnoamerykańskim. Mistrzostwo zdobyli w poszczególnych wagach następujący zawodnicy:

waga kogucia—1) Kuchta (Śląsk), 2) Rokita (Warsz.), 3) Fedorowicz (Warsz.),

piórkowa — 1) Sawka (Warsz.), 2) Neubauer 2-gi (Warsz.), 3) Kulesza,

lekka — 1) Świętosławski (Warszawa), 2) Neubauer 1-szy (Warsz.), 3) Heinrich (Śląsk),

półśrednia — 1) Hinc (Łódź), 2) Rejniak (Warsz.), 3) Suchy (Kraków),

średnia — 1) Krysmalski 1-szy (Śl.), 2) Samol (Warsz.), 3) Książkiewicz (Warsz.),

półciężka — 1) Jakubowski (W.), 2) Dąbrowski (Warsz.), 3) Dąbrowski (Łódź),

ciężka — 1) Kozerski (Warsz.), 2) Ilczyk (Warsz.), 3) Szubański (Warsz.).

Lekkoatletyka

JOHNSON PRZEBIEGŁ ZNOWU 100 MTR. W 10,2.

Międzynarodowe zawody l.-atletyczne, rozegrane w Strasburgu, z udziałem amerykańskich l.-atletów przyniosły świetne wyniki. Sensacją zawodów był wynik murzyna Johnsona na 100 mtr. Uzyskał on ponownie 10,2 sek., bijąc rekord światowy. Ale rekord ten znowu nie zostanie uznany ze względu na silny wiatr.

Trójbój sprinterów wygrał Ben Johnson (Ameryka). Na trójbój złożyły się biegi na 100 yardów, 100 mtr. i 200 mtr. Wszystkie 3 biegi wygrał Johnson, osiągając na 100 yardów 9,4 sek., na 100 mtr. 10,2 sek, a na 200 mtr. 20,9 sek.

Interes kamieniczników a interes społeczeństwa

Nic nie uzasadnia zniesienia ochrony lokatorów

Z okazji przedłużenia czasu obowiązywania podatku specjalnego od uposażeń oraz związanych z tym ulg komornianych — zapowiedziano *stopniową, ostateczną likwidację ustawy o ochronie lokatorów.*

Liczne rzesze mieszkańców t.zw. „domów starych", podlegających obecnie ochronie stanęły w obliczu troski o dach nad głową. I, doprawdy, trudno sobie wyobrazić bardziej dotkliwy cios dla ogromnego zastępu robotników, pracowników, rzemieślników i t. d., jak udzielenie kamienicznikom pełnej swobody stanowienia wysokości czynszu.

Mieszkania w domach, nie podlegających ustawie są niedostępne dla ogromnej większości ludzi pracy, a ci, którzy są zmuszeni w nich zamieszkać, oddają na czynsz mieszkaniowy ogromną część swego zarobku, muszą ograniczać inne swe najniezbędniejsze wydatki i stają wobec niemożliwości zrównoważenia budżetów rodzinnych.

Tak więc — zamieszkanie w „nowym domu" — to przy dzisiejszych przeciętnych poborach, płacach i zarobkach — *skazanie się na pauperyzację.*

Czyż w istocie leży w intencji czynników miarodajnych rozszerzenie tej sytuacji na ogół ludności?

Nie należy zapominać, że na skutek nowelizacji przepisów o ochronie lokatorów, komorne nawet w „starych domach" wzrosło do wysokości, *zajmującej znaczną pozycję w budżecie rodziny robotniczej i pracowniczej.* Pozycję — bardzo często *zbyt wielką w stosunku do zarobków.* Nie mówimy już o tym, że kamienicznicy obficie korzystali z handlu mieszkaniami, inkasując całość lub część t. zw. „odstępnego".

Wogóle, jeśli chodzi o rentowność własności nieruchomej — nie przedstawia się ona tak źle, *by na jej ołtarzu poświęcać interesy wielotysięcznych rzesz ludności pracującej.* Kamienicznicy wysuwają nieustannie takie argumenty, jak gdyby wciąż jeszcze byli ofiarami przewrotów walutowych i skurczenia się wysokości komornego w stosunku do czasów przedwojennych. Nie należy zapominać, że *stan ten minął.* Nie należy zapominać o ulgach i ułatwieniach, z jakich korzystali właściciele „nowych domów" oraz „dobudówek".

Jeśli motywem planów zlikwidowania ochrony lokatorów — jest zbyt niska rentowność własności nieruchomej, w szczególności tej po wielkich miastach — to *motyw ten jest pozbawiony wszelkich podstaw.*

* *

Bez wątpienia, sytuacja mieszkaniowa w Polsce winna być przedmiotem stałej troski i starań Państwa i społeczeństwa. Kopalnia materiałów o Polsce, jaką stanowi „Mały Rocznik Statystyczny 1937" powie nam, że wśród tylu rekordów nędzy bijemy również rekord *nędzy mieszkaniowej.*

Przytoczymy tylko, że przeciętna liczba osób na izbę wynosiła w 1931 r. z górą 2 w Warszawie, gdy w Berlinie — 1,01, w Pradze — 1,44, w Sztokholmie — 1,12, w Londynie 0.89. To porównanie mówi o gorszej sytuacji u nas niż za granicą, nie mówi nam jeszcze o nędzy. Okazuje się jednak, że *im mniejsze mieszkania — tym większa liczba osób przypada na izbę.* W mieszkaniach jednoizbowych: 4 w województwach centralnych, 4,8 — we wschodnich, a przeciętnie w miastach — 3,9.

Liczby przeciętne — to bardzo niedoskonały obraz rzeczywistości. Nie powie nam on o tym, *ile to mieszkań jednoizbowych mieści w najokropniejszych warunkach higienicznych po kilka rodzin. Nie powie nam, jakie to zepsucie obyczajów, ile to codziennych, obrzydzających życie tragedyj rodzinnych, jakie — przede wszystkim — rozpowszechnienie chorób (gruźlica) znajduje swoje źródło w straszliwych warunkach mieszkaniowych.*

I otóż ani podniesienie komornego w starych domach, ani premia w postaci ulg podatkowych i kredyty dla prywatnego budownictwa mieszkaniowego *nie przybliżyły nas nawet do rozstrzygnięcia kwestii mieszkaniowej. Przeciwnie — kwestia mieszkaniowa co raz bardziej się zaostrza.* Gęstość zaludnienia mieszkań (w wielkich miastach) wzrosła między obu spisami ludności 1921 — 1931. Czyż jednak i w latach ostatnich, mimo dość znacznego wzmożenia budownictwa mieszkaniowego nastąpił zwrot na lepsze? Budownictwo mieszkaniowe w r. 1936 osiągnęło zaledwie 67,4% stanu z r. 1928, ale i te mieszkania, które wybudowano, są właściwie niedostępne dla świata pracy.

O cóż więc chodzi? Czy ktoś w Rządzie łudzi się, że prywatna inicjatywa wybuduje w Polsce tyle domów, że zaspokojone będą potrzeby mieszkaniowe ludności, a — naskutek gry podaży i popytu — komorne utrzyma się na odpowiednim poziomie? Kto jeszcze wierzy w taki cud „liberalizmu mieszkaniowego".

Rozwiązanie kwestii mieszkaniowej leży gdzieindziej. Leży w zbiorowej inicjatywie społecznej (rozwój spółdzielczości mieszkaniowej), w inicjatywie samorządowej, należycie wspartych przez Państwo, leży wreszcie raczej w popieraniu budownictwa wygodnych domów rodzinnych niż ohydnych kamienic czynszowych, *dających pasożytniczemu kapitałowi łatwą, niezapracowaną rentowność, bez ponoszenia takiego wysiłku i ryzyka, jakie ponieść musi inny przedsiębiorca.*

Wynikiem zniesienia ochrony lokatorów będzie tylko *nowy podarunek dla kamieniczników, będzie — poza tym — pogorszenie kwestii mieszkaniowej jeszcze większe ściśnianie się po izbach, jeszcze większe „kątownictwo".*

Jak więc zrozumieć krok Rządu?

(W.).

Z Włocławka

Przekraczanie obowiązujących ustaw

Oddział Związku Metalowców zwrócił się z pismem do Izby Rzemieślniczej, komunikując, że w firmie „Włocławskie Motownie Parowe J. Szwarc" (dzierż. inż. Galis), nie jest przestrzegane roz porządzenie Prez. Rzplitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym, w związku z przyjmowaniem praktykantów.

W firmie tej pracuje 6 praktykantów, z którymi dotychczas nie została zawarta umowa. Praktykanci ci są zatrudnieni jako zwykli robotnicy przy niskiej płacy 15 groszy na godzinę i zastępują starszych robotników. W ten sposób p. inż. Galis zmniejsza koszty produkcji, gwałcąc obowiązujące prawa.

Zwróciliśmy na to uwagę Izby Rzemieślniczej we Włocławku, której obowiązkiem jest dbać o fachowość praktykantów i tępić przekraczanie prawa przemysłowego. Czekamy.

Nasza rubryka

Poszukiwana wychowawczyni-nauczycielka, samodzielna, inteligentna do dwojga 10-letnich dzieci. Kwalifikowane siły z praktyką, bez różnicy wyznania, mogą składać oferty pod: „Rutyna i zamiłowanie" do naszej Redakcji, Warszawa, Warecka 7.

Jazzperkursista, refrenista (gwizd artystyczny) poszukuje posady od zaraz. Krzemienlec, poste restante pod „Kwalifikacje".

Spłata zaległości podatkowych

obligacjami pożyczek państwowych

Ministerium Skarbu wyjaśniło urzędom podatkowym, że do czasu wydania oryginalnych obligacyj 4 i pół proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej, mogą być przyjmowane na spłatę zaległości, wydane subskrybentom świadectwa tymczasowe. Przy zaliczaniu na poczet zaległości podatkowych obligacyj tej pożyczki, obowiązywać będzie przedstawianie wszystkich jeszcze nie płatnych kuponów, tak jak to stosowano przy przyjmowaniu Pożyczki Narodowej i innych.

Rozprawa o Przytyk

po raz czwarty

Przed lubelskim Sądem Apelacyjnym w wydziale karnym znaleźć się ma w dn. 13 b. m. głośna sprawa o zajścia przytyckie, która przeszła już przez wszystkie instancje i wskutek uwzględnienia skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy rozpoznawana będzie po raz czwarty Sąd Apelacyjny zająć się ma dodatkowym materiałem dowodowym, który dostarczy to zbadanie dwóch świadków powołanych przez obronę skazanych w procesie mieszkańców Przytyka, Żydów, a powołanych na okoliczność nie rozpoznania przez naocznych świadków zajść oskarżonych.

Wiadomości z całej Polski

UCZNIOWIE ZBUDOWALI SZKOŁĘ.

W Sarnach na Polesiu Wołyńskim uczniowie szkoły ślusarsko-kowalskiej pod kierownictwem dyrektora i nauczycieli zbudowali sami nowy budynek dla szkoły.

Niestety, wyczerpały się już fundusze z ofiar publicznych i budynek pozostał bez instalacji, w szczególności bez centralnego ogrzewania.

Młodzież i nauczycielstwo apeluje do Min. Oświaty o pomoc i do społeczeństwa o ofiary w gotówce lub naturze (materiał do centralnego ogrzewania).

TEATR W KALISZU

Teatr kaliski im. Bogusławskiego, którego dyrekcję objął ponownie znany reżyser i inscenizator p. Iwo Gall, rozpoczyna sezon dnia 15-go b. m. Na inaugurację sezonu wystawi teatr „Krakowiaków i górali" w reżyserii i inscenizacji dyr. Iwo Galla.

Teatr ma ambicję stać się placówką o wysokich walorach kształcąco-społecznych.

PIEKARNIA SPÓŁDZIELCZA.

Coraz częściej powstają na wsiach spółdzielcze piekarnie. Od dłuższego już czasu piekarnia taka pracuje w Myszkowie. Ostatnio urządzenia jej zostały zelektryfikowane dzięki czemu spożywcy mają zapewniony odbiór naprawdę dobrego pieczywa. Nie tylko członkowie, lecz mieszkańcy Myszkowa przekonali się, że tak smacznego chleba nie jadali.

CZARNA ŚMIERĆ.

W podziemiach kopalni „Aleksander" w Łaziskach Górnych, na filarze pokładu „Wojciecha", na poziomie 220 metrów oberwał się ze stropu łupek, którym przysypany został rębacz 34-letni Wilhelm Buchetka z Łazisk Dolnych (Górnicza 113). Przystąpiono natychmiast do odgrzebania nieszczęśliwego górnika. Niestety po wydobyciu go z pod zwałów węgla już nie żył, uległ bowiem złamaniu kręgosłupa. Nieszczęśliwy górnik osierocił żonę dwoje dzieci.

ATAK KŁUSOWNIKÓW NA FOLWARK.

We wsi Albinów (gm. Kosów, pow. Garwolińskiego), do dozorcy Wacława Siniarskiego (wieś Jakóbiki), który szedł na folwark Albinów na wartę nocną, jacyś kłusownicy dali 2 strzały (prawdopodobnie z karabinów), które chybiły. W kilka godzin potem Siniarski, usłyszawszy podejrzane szmery w pobliżu zabudowań, zaalarmował rządcę folwarku, Stanisława Bieńkowskiego.

Zaledwie rządca ukazał się na podwórzu, znowu padło około 10 strzałów karabinowych, skierowanych do Bieńkowskiego. Rządca, zająwszy pozycję obronną, zaczął strzelać z rewolweru w kierunku napastników. Wyczerpawszy naboje, zabrał z mieszkania dubeltówkę. Gdy po chwili wyszedł na podwórze, znów padło 5 strzałów: w kierunku rządcy i do mieszkania fornala, Jana Wawrzyńskiego. Pomimo ożywionej strzelaniny — nikt nie został ranny. Przyczyna zagadkowego nocnego ataku kłusowników na folwark — nie ustalona. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Stemplowanie zapalniczek zagranicznych

Ustalony został tryb postępowania przy legalizacji zapalniczek przywożonych do Polski z za granicy, bądź też z terenów Wolnego Miasta Gdańska. Przy przekraczaniu granicy władze celne i organa kontroli skarbowej, z uwagi na konieczność pośpiechu przy odprawie podróżnych wystawiają tylko pokwitowania z uiszczenia opłaty od zapalniczek. Właściciele zapalniczek muszą się następnie zgłaszać z tymi pokwitowaniami do urzędów skarbowych, celem ostemplowania zapalniczek.

Miód będzie drogi

Na rynku spożywczym zaobserwowano wzrost cen miodu wskutek dającego się odczuwać dotkliwego braku tego artykułu. Tegoroczne klęski żywiołowe i gwałtowne zmiany temperatur spowodowały, że pszczoły w wielu pasiekach wyginęły, a zbiory wypadły bardzo niekorzystnie.

Kącik radiowy

CIEKAWE KONCERTY PRZEZ RADIO

Wszystkich radiosłuchaczy zainteresuje prawdopodobnie audycja piątkowa, dn. 3.IX o godz. 19.00; przyniesie ona utwór współczesnej kompozytorki polskiej, Władysławy Markiewiczówny. Będzie to sonatina na obój i fortepian. Ponadto w programie figuruje Trio na obój, fagot i fortepian francuskiego kompozytora, również współczesnego, Francois Poulenc'a. Wykonawcami koncertu będą: Wł. Markiewiczówna. F. Nierychło i L. Michniewski.

Natomiast o godz. 20.00 dyr. Fitelberg poprowadzi koncert Orkiestry Polskiego Radia, tym razem jednak o charakterze rozrywkowym. Letni nastrój wesołości i beztroski panuje jeszcze niepodzielnie, wywiera też duży wpływ na ukształtowanie programu. Tego rodzaju audycją, o dużej wartości artystycznej będzie zapowiedziany koncert.

UMIŃSKA I WOLIŃSKI — PRZED MIKROFONEM

Dwoje doskonałych polskich artystów wystąpi w Polskim Radio w piątek, dn. 3.IX. Znany śpiewak operowy Józef Woliński wykona o godz. 19.25 pieśni włoskie. Wieczorem zaś o godz. 22.00 grać będzie wybitna skrzypaczka Eugenia Umińska, która nie dawno wróciła z Paryża, gdzie wykonała z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Rodzińskiego — II koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego. Gra młodej artystki spotkała się w Paryżu z ogólnym uznaniem. Radiowy recital Umińskiej obejmie twory kompozytorów polskich, Młynarskiego, Andrzejowskiego, Popławskiego, Szeligowskiego i Szałowskiego.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 3 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Salonowa. 15.45 Wiadomości gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Samolotem do Palestyny — reportaż. 17.00 Koncert. 17.50 Wędrówka a siemca — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Orkiestra (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni nastrojowe. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13.00 Sonaty od Scarlati'ego do Debussy'ego — V audycja (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Gawęda gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Piekiełko — obrazek. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 4 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.05 „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży". Przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Strzeżmy wieś od pożarów". 12.25 oncert rozrywkowy. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 Bajeczki. 17.00 Pieśni ludowe. 17.15 Utwory Edwarda Griega. 17.50 „Bohaterskie miasto Lwów". 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy Ani Polakoff. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka rolnicza. 21.05 Przygoda w Grinzingu — operetka. 21.55 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 22.10 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Orkiestra. 15.25 Trio P. R. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Monolog Witzberga. 22.20 Lekkie piosenki i melodie. 23.00 Płyty.

E. C. Bentley H. W. Alen 110

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Ale posterunkowy Mavor miał jeszcze inne, — bardziej poważne zainteresowania w życiu — pragnienie awansu w swej karierze. Nigdy nie przestawał o tym myśleć. Swoją bystrą i wnikliwą inteligencję poświęcił studiowaniu techniki policyjnej i metody wykonywania prawa, które należą do rutyny angielskiej policji — a poza tym miał w tej dziedzinie własne pomysły. Wierzył, że gdy nadejdzie sposobność, będzie do niej w zupełności przygotowany.

Cała ta strona natury Mavora pobudzona została do intensywnego działania, gdy usłyszał daleki okrzyk „Po—li—cja" z poza rogu placu Purbeck. Czarny kot, od którego uszów ręka Mavora cofnęła się tak gwałtownie, jak gdyby były rozżarzone do czerwoności, spoglądał wślad za nim z chłodną pogardą, gdy policjant ruszył z miejsca żwawym, wysportowanym krokiem, wyciągając po drodze zegarek i sprawdzając godzinę. Mavor był gotów do czynu.

Rozległ się jeszcze jeden krzyk, o potem trzask, na dźwięk którego oczy Mavora otworzyły się szerzej i zalśnił w nich blask. Był to tępy odgłos wystrzału, a bezpośrednio po nim przeraźliwy dźwięk policyjnego gwizdka. Mavor, przyśpieszając kroku, nacisnął mocno na głowę hełm policyjny, podsunął lekko opaskę pod brodę i wyciągnął pałkę.

Jeszcze jeden wystrzał — a potem z poza rogu placu, oddalonego teraz o jakieś dwadzieścia jardów, wyłonił się mały człowieczek, pędząc prosto ku policjantowi. Gdy uciekinier podniósł rękę do góry ze złowrogim krzykiem, Mavor dostrzegł błysk światła od lampy ulicznej na rewolwerze. Niezwłocznie schylił głowę, nakrywając się hełmem i rękami i rzucił się naprzód jak byk. Na sekundę przed natarciem poczuł druzgocący ból w lewym ramieniu i ogłuszył go huk wystrzału, ale w chwilę później Raught leżał już na ziemi, walcząc jak szaleniec o zrzucenie z siebie ciężaru ciała Mavora i o uwolnienie prawej ręki, do której policjant przywarł jedyną ręką, którą mógł rozporządzać.

Po upływie paru sekund było już po wszystkim. Zanim pierwszy policjant zdołał dobiec do terenu tej dzikiej utarczki — podczas, gdy otworzyły się okna i drzwi wzdłuż całej ulicy, — wzmagający się hałas krzyków i nawoływań zagłuszył huk czwartego wystrzału.

Policjant Mavor — bez hełmu, pozbawiony tchu w piersiach, blady od bólu w złamanej kości, z krwią spływającą mu do oczu od cięcia na czole — podniósł się na kolana, wpartując się w postać przed sobą.

— Uf! — odetchnął ciężko, przyciskając prawą ręką zranione ramię. — Ma już za swoje!

ROZDZIAŁ VIII.

OTRZYMANE INFORMACJE.

Gdy Rought odszedł po ukradkowej rozmowie w studio Trenta, była już północ. Potem, przez przeszło godzinę Trent siedział, paląc fajkę i wpatrując się w ogień, podczas gdy mózg jego przetrawiał nowe myśli, które nasunęło mu opowiadanie Raughta. Gdy wypalił ostatnią fajkę i poszedł do swej sypialni, ogień w studio wygasł już prawie. Sen, gdy przyszedł nareszcie, był przerywany i nie pokrzepiający, ale już zaczęły się wyłaniać przed Trentem — po długim błądzeniu w ciemnościach — jasny obraz i wyraźna droga działania.

Była już późna godzina ranna, gdy pracującego w swym studio Trenta wezwano do telefonu. Ku swemu zdumieniu usłyszał wyraźny głos Verney'a.

— Zatelefonowałem do pana — rzekł Verney — aby zakomunikować pewną wiadomość, która na pewno pana zainteresuje; — poza tym, nie przychodzi mi na myśl nikt inny, kto mógłby coś w tej sprawie pomóc. Chodzi o dr. Fairmana. Wiem, że jest pan większość czasu w Instytucie Randolpha? Jeżeli aby ją opowiadać przez telefon. Czy mógłbym zobaczyć się z panem dzisiaj o jakiejkolwiek porze?

— Rozumie się. — Trent myślał szybo przez kilka chwil. — Zdaje się, że opowiadał mi pan, że spędza pan większość czasu w InstytucieRandolpha? Jeżeli będzie pan tam dzisiaj wieczorem, to możebym wstąpił do pana około godziny szóstej? Wie pan... nie byłem tam nigdy, a chętnie obejrzę Instytut. Nie mogę przyjść wcześniej, gdyż chcę tu pracować, póki jest światło.

(D. c. n).

KRONIKA KRAKOWSKA

Masowy wiec świata Pracy
w Krakowie

W dniu 5 września b. r. w Krakowie, w ogrodzie ZZK., przy ul. Warszawskiej 15/17, odbędzie się

MASOWY WIEC

Robotników i Robotnic, Pracowników i Pracownic zorganizowanych w Związkach Zawodowych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Obecna sytuacja i taktyka Związków.
3. Organizacje Zawodowe, Polityczne, Spółdzielcze i Oświatowe.

Referować będą przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Rady Naczelnej P. P. S. z Warszawy. Przemawiać będą sekretarze Związków.

Wiec ten odbędzie się pod hasłem **pracy, chleba, wolności, organizacji!**

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Wycieczka rowerzystów angielskich
w Krakowie

Do Krakowa przybyła wycieczka 22 rowerzystów angielskich, zorganizowana przez klub turysty czno - rowerowy „Cyclists Touring Club", a prowadzona przez redaktora naczelnego pisma tego klubu „The C. T. C. Gazette" p. R. C. Shaw. Jest to pismo poświęcone wyłącznie turystyce i sportowi rowerowemu.

W wycieczce tej bierze udział profesor uniwersytetu w Liverpoolu dr. Kay, kilku urzędników, akademików, robotników i t. d. Jest też i jedna rowerzystka.

Wycieczka ta przybyła z Wiednia przez Czechosłowację do Zakopanego. Piękno Tatr wywarło na turystach angielskich wielkie wrażenie.

Z Zakopanego rowerzyści odjechali do Krakowa koleją.

Goście są oczarowani zabytkami Krakowa.

Z Krakowa rowerzyści odjechali do Warszawy.

Jest to pierwsza tego rodzaju wycieczka rowerzystów angielskich po Polsce.

Akcja werbunkowa zw. prac. umysłowych

W związku z miesiącem propagandy za wstępowaniem do związków zawodowych, Krakowski Związek Zaw. Prac. Umysłowych wydał odezwę werbunkową. Deklaracje wpisowe i wszelkie wyjaśnienia otrzymać można w sekretarjacie Związku, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p., telefon 155-54, codziennie w godz. od 11-13 i od 18-21, wyjątkiem niedziel i świąt.

Zapis dla Biblioteki Jagiellońskiej

Minister W. R. i O. P. zatwierdził fundację im. Katarzyny z Nartowskich Glazerowej, utworzoną testamentem d-ra Józefa Glazera, znanego przemysłowca i właściciela dóbr ziemskich, dla Biblioteki Jagiellońskiej. Fundacja zatwierdzona została decyzją z dnia 10 sierpnia b. r.

Jak swego czasu donosiliśmy, majątek fundacji składa się z dwóch majątków ziemskich: Jarantowice i Jarantowiczki w gminie Osięciny pow. nieszawskiego (woj. warszawskie), dalej z domu 3-piętrowego, czynszowego w Bydgoszczy przy ul. Wileńskiej 3, z wierzytelności d-ra Glazera do ordynacji Zamojskich, w sumie 44 tys. dolarów oraz z portfelu akcji polsko - belgijskiego towarzystwa dla impregnacji drzewa.

Wartość tego całego zapisu dla Biblioteki Jagiellońskiej oszacowano na przeszło półtora miliona złotych.

W następstwie zatwierdzenia fundacji przez ministra, fundacja weszła w życie i w najbliższym czasie nastąpi ukonstytuowanie się Zarządu Fundacji, do którego w myśl testamentu fundatora wchodzą: dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej lub jego zastępca oraz dziekani wydziału prawnego i filozoficznego Uniw. Jag.

Czy sędziowie przyjmowali podarunki?

Pełniący obowiązki sędziego grodzkiego asesor dr. Adolf Jolles wniósł swego czasu przeciw adwokatowi Dr. H rbutowi w Krzeszowicach doniesienie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie o fałszywe oskarżenie i zniesławienie z art. 143 i 255 kk., popełnione przez zarzucenie mu jako sędziemu uprawianie łapownictwa, bezprawne przetrzymywanie kilku osób w areszcie sądowym, matactwa i innych nadużyć władzy sędziowskiej.

Prokuratura Sądu Okręgowego wytoczyła rzeczywiście adw. dr. Harbutowi śledztwo w tym kierunku i akt oskarżenia. Adw. Dr. Harbut jednak udowodnił dr. Jollesowi, że ten jako sędzia grodzki kilkakrotnie przyjął podarunki od strony procesowej, a przeciwnika procesowego Dr. Harbuta, a nado przyjmował i poczęstunki.

Adw. Dr. Harbut udowodnił nadto sędziemu dr. Jollesowi i matactwo w sprawie przyjmowania podarunków, t. j. fakt nieprzyznania się do wszystkich podarunków i t. d. I rzeczywiście *Dr. Jolles zamiast przyznać się do czyniu i przyrzec poprawę, tłumaczył się najniewłaściwiej tym, że i jego poprzednicy, t. j. poprzedni sędziowie przyjmowali podarunki o dtej samej strony procesowej.* Dr. Jolles tłumaczył się jednak niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, gdyż poprzednicy jego, urzędujący obecnie w sądach krakowskich wcale i nigdy nie przyjmowali od żadnej strony procesowej podarunku ani poczęstunku, dr. Jolles zaś jako sędzia powołując się na taki niesłychany argument zniesławił kilku obecnych sędziów krakowskich, którzy poprzednio jako sędziwie urzędowali w Krzeszowicach.

Znamienny jest, że dr. Jolles na skutek skargi adw. dr. Harbuta został przeniesiony z Krzeszowic, a w jakiś czas później zwolniony zupełnie ze służby sędziowskiej bez odprawy.

Jednakże kilku czy kilkunastu sędziom, poprzednio urzędującym w Krzeszowicach należy się ze strony ich niedawnego kolegi dr. Jollesa pełna zatysfakcja za oskarżenie ich niesłusznie o przyjmowanie analogiczne podarunków od strony procesowej. Fakt bowiem przyjmowania podarunków od strony prowadzącej liczne procesy przed tymże sędzią jest tak wielką niewłaściwością, jak i sam fakt zarzucenia czegoś podobnego innym sędziom.

Sprawa ta domaga się w interesie zniesławionych przez dr. Jollesa jako sędziego tylu sędziów krakowskich wyjaśnienia. Tego wyjaśnienia oczekuje i całe społeczeństwo.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej

W KRAKOWIE,

ALEJA MICKIEWICZA 5

przyjmuje codziennie zgłoszenia ustnie lub pisemnie na kurs pierwszy

SZKOŁY MISTRZÓW MASZYNOWYCH

Ostatni dzień wpisów 9 września.

Skąd się bierze tylu legionistów?...

W Sądzie Okr. toczył się proces b. legionisty T. Hussa, oskarżonego o zniewagę p. Prezydenta R. P. Sądu oraz szeregu dygnitarzy, m. in. prez. Kaplickiego. Rozprawę prowadził sędzia dr. Bobilewicz. Przesłuchano kilku świadków. Najciekawiej wypadły zeznania urz. m. Targalskiego, który zeznał, że znany na terenie Krakowa niejaki Badian, który podawał się za legionistę, odznaczonego orderami żadnych odznaczeń nie posiada, a ze Związku Leg. został wyrzucony. Badian miał namawiać Targalskiego do obciążenia Hussa zeznaniami na policji. Dalszy ciąg rozprawy odroczono. Hussa broni mec. Kuśnierz.

Z teatrów

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 3.9 „Freuda teoria snów".
Sobota 4.9 „Freuda teoria snów".

GOŚCINNE WYSTĘPY J. ROMANÓWNY I MASZYŃSKIEGO.

Dzisiaj, w piątek i jutro w sobotę powtórzenie komedii A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów". Sztukę tą o psycho - analizie i podświadomości, o człowieku jako o igraszce nieznanych sił tkwiących w głębi naszego ja, skomponowaną w formie lekkiej, miłej, pogodnej komedii, nazwana produktem „scenicznej wiedzy radosnej". Trzyaktowy dialog, będący wydrwieniem domorosłej „freudomanii" prowadzą brawurowo Janina Romanówna i Mariusz Maszyński, nasycając bieg sztuki humorem i niezrównanym tonem naturalności. Gościna znakomitych artystów w naszym teatrze trwać będzie krótko, bo tylko parę dni, gdyż 8 bm. rozpoczynają występy we Lwowie.

OTWARCIE NOWEGO TEATRU „OPERETKA".

W sobotę dnia 4 września 1937 r. zostanie otwarty w „Bagateli" nowy teatr „Operetka" pod dyrekcją znanego artysty i reżysera Mariana Wawrzkowicza. Wystawiona będzie Pawła Abrahama p. t. „Przygoda w Grand Hotelu". Na czele zespołu: Janina Kulczycka, Marian Warzkowicz, Ksenia Grey, Władysław Szczawinski, Marian Domosławski, Władysław Więckowski, Ignacy Beraki, Jan Korczyński i inni. Zespół baletowy. Kapelmistrze: Mieczysław Kochanowski i Wiktor Sirota. Reżyser: Marian Domosławski.

Dyżury lekarzy

Dnia 3 września — noc.

Fischel Tobiasz — Krakowska 31, tel. 172-46.

Süsser Ignacy — Krupnicza 14, tel. 109-43.

Kepler Wiktor — Kalwaryjska 3, tel. 120-31.

Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Na Dom Ign. Daszyńskiego
w Krakowie

Górnicy w Bochni składają kwotę 247 zł. i wzywają bratnią organizację górników w Wieliczce do złożenia podwójnej kwoty, stosunkowo do liczebności załogi.

Na froncie pracy

Strajk w firmie Tempelhof i Grün został zakończony podpisaniem umowy zbiorowej, jako też uwzględnieniem całego szeregu żądań przez Pracowników Umysłowych wysuniętych, jak podwyżka płac, cofnięcie wypowiedzeń i t. d.

Wpisy na rok akademicki 1937-38

Wpisy na rok akademicki 1937-38 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 20 września 1937 r. i trwać będą do dnia 2 października br. włącznie z wyjątkiem niedziel.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się w dniu 4 października br.

Podania o odroczenie opłat muszą być udokumentowane świadectwem niezamożności wystawionym przez właściwe władze administracyjne stałego miejsca zamieszkania.

Radio krakowskie

SOBOTA, 4 września

12.15-12.25 Kilka informacyj. 14.00—15.15 Koncert życzeń. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10. Program. 18.15 Z twórczości S. Prokofiewa. 18.45—18.50 Lokalne wiadomości sportowe. 23.0. Najnowsze przeboje (płyty).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „King Kong" (nowe wydanie).

BAGATELA: „Dziewczę z Prateru" i „Spacer po Wiedniu".

ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena" i „Tańczący pirat"

DOM ŻOŁNIERZA: „Czterech i pół muszkieterów".

SŁONKO: „Sonata Kreutzerowska" i [illegible].

[illegible]

ŚWIT: „Tajny plan R. 8".

UCIECHA: „Droga do Rio de Janeiro".

WANDA: „Poświęcenie" i „Kochana rodzinka".

Historie dnia

Zamach samobójczy urzędnika. W godzinach wieczornych znaleziono w mieszkaniu przy ul. Lenartowicza 12,, zamieszkałego tam Hermanna Józefa, lat 53, urzędnika prywatnego, strutego luminalem. Popełnił on samobójstwo, zażywszy wielką ilość pastylek tego środka nasennego. Stan jego jest ciężki. Powodu samobójstwa nie ustalono. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogot. Rat., przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

Krwawa zabawa pod Skawiną. W ub. niedzielę doszło do awantury na zabawie, urządzonej we wsi Kulerzów. W pewnym momencie Stanisław Bularz z Kulerzowa ugodził nożem w brzuch Jana Paździerkiewicza ze Skawiny. Wynikła panika, z czego skorzystał Bularz i zbiegł. Paździerkiewicza przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł. Bularza zdołano aresztować i odstawiono go do więzienia karno - śledczego w Krakowie do dyspozycji prokuratora.

Kradzieże.

W czasie od dnia 18—30.8 b. r nieznany sprawca skradł z mieszkania Mieczysława Stankiewicza, zam. przy ul. Długiej 45, płaszcz męski, wart. 90 zł.

Dnia 31.8 b. r. nieznany sprawca skradł z podwórza gmachu skarbowego przy ul. Wiślnej 5, pozostawiony bez opieki rower męski, wart. 140 zł., na szkodę Zygmunta Beima, zam. przy ul. Morsztynowskiej 4.

Dnia 29.8 b. r. nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania Maksymiliana Hersteina przy ul. Sarego 14, biżuterię wart. 700 zł.

Dnia 31.8 b. r. o godz. 16 nieznany sprawca skradł z wozu na ul. Celnej rower męski, wart. 70 zł., na szkodę Władysława Nowaka, zam. w Trojanowicach.

Dnia 31.8 b. r. o godz. 11 nieznany sprawca skradł przez otwarte okno na parterze z mieszkania aparat radiowy wart. 300 zł., na szkodę Hirscha Bachnera, zam. przy ul Limanowskiego 13.

Zaginięcie ucznia. W ub. sobotę o godz. 16 wydalił się z domu swego wychowawcy, Andrzeja Gwiazdonta, przy ul. Szlak 11, uczeń 3-klasowej szkoły powszechnej i dotychczas nie powrócił.

Z miasta

WAŻNE DLA MŁODYCH LEKARZY

Urząd Wojewódzki Krakowski organizuje w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem, kurs ratownictwa sanitarnego obrony przeciwlotniczej dla lekarzy, w miesiącu październiku. Kurs powyższy jest jednym z warunków wymaganych celem otrzymania zaświadczenia rejestracyjnego, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim. Informacje i zgłoszenia przyjmuje P. C. K., Kraków. ul. Podwale 7.

ZAMIAST TECZEK — TORNISTRY NA KSIĄŻKI

Ponieważ wyniki badań lekarskich wykazały, że dużo młodzieży szkolnej ulega skrzywieniu kręgosłupa skutkiem noszenia przeciążonych teczek, władze szkolne zaleciły używanie przez uczniów, uczęszczających do niższych klas, tornistrów zamiast teczek.

ZEGARY NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

Min. Komunikacji wydało zarządzenie w sprawie instalowania zegarów na dworcach kolejowych. Wszystkie budynki dworców osobowych muszą być zaopatrzone w dobrze idący zegar, umieszczony na zewnątrz od strony torów kolejowych, tak, aby był on widoczny dla podróżnych. W porze nocnej zegary na dworcach kolejowych powinny być oświetlone.

ZMIANA LOKALU AGENCJI POCZTOWEJ

Z dniem 1 b. m. agencja pocztowa Kraków 9 przeniesiona została z ul. Kujawskiej 22 na Al. Słowackiego 62.

Pociąg popularny z Krakowa do Lwowa na „Targi Wschodnie" wyjedzie z Krakowa w sobotę 4 b. m. o godz. 23.23. Powrót w poniedziałek około godz. 24. Cena biletu wraz z wstępem na Targi z Krakowa 14 zł. 20 gr., z Tarnowa 11 zł. 50 gr.

JESZCZE MIESIĄC MOŻNA STEMPLOWAĆ ZAPALNICZKI

Wobec pogłosek, jakie ukazały się, że akcja stemplowania zapalniczek w urzędach skarbowych miała być zakończona w dniu 1 września b. r., komunikują, że będzie ono trwało, według ustalonego planu do dnia 1 października br.

Kronika bielsko-bialska
Konferencja powiatowa

W niedzielę, dnia 29 sierpnia 1937 r. została zwołana na godz. 10-tą przed południem, do lokalu P. P. S. w Żywcu, konferencja delegatów fabrycznych i mężów P. P. S.

Przybyli na nią liczni delegaci; między innymi były reprezentowane warsztaty pracy jak: fabryka papieru „Solali", Arcyksiążęcy Browar w Żywcu, fabryka skór „Siła", fabryka dywanów „Persia", fabryka śrub w Sporyszu, cegielnia miejska oraz wiele pomniejszych zakładów pracy.

Obrady konferencji zagaił i przewodniczył na niej tow. Jan Dziki z Żywca, a tow. Mrozikowa sekretarzowała.

Na wstępie konferencja przez powstanie oddała cześć i hołd pamięci zmarłego tow. Marcina Łodzlany z Radziechów, byłego przewodniczącego Zw. Zaw. Rob. Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.

Z kolei tow. Pysz z Białej wygłosił referat o sytuacji zagranicznej, wewnętrznej, sprawach organizacyjnych młodzieży i prasowych. Mówca omówił stosunki na Dalekim Wschodzie oraz wojnę hiszpańską. Następnie przedstawił sytuację wewnętrzną.

Mówca zakończył okrzykami na cześć ludu hiszpańskiego i na cześć rządu robotniczo - chłopskiego w Polsce.

W dyskusji przemawiali tow. Dziki z Żywca, Nieuważny ze Sporysza, Pawlus z Browaru, Fediuk od budowlanych, Midor ze „Solali" i tow. Mrozikowa z Zabłocia.

Z dyskusji dowiedzieliśmy się, że nauczyciele dokształcających skół zawodowych wieczornych zabraniają młodzieży, pozostającej w fabrykach, należenia do TUR, a wciągają ją do Strzelca lub do Katolickiej Młodzieży. Jeżeli to prawda, to będziemy zmuszeni wezwać rodziców tych dzieci i Związki Zawodowe do walki z zamierzeniami nauczycieli. Musza oni wiedzieć, że nie „nos jest dla tabakiery a tabakiera dla nosa".

Po przeprowadzonej dyskusji wybrano reorganizacyjny Komitet P. P. S. w powiecie żywieckim, do którego wybrani zostali tow. Romowicz Jan, Dziki Jan i Kasperek Józef z Żywca, Fediuk ze Sporysza i Midor Wojciech be „Solali".

Ponadto wybrano komitet propagandowy prasy socjalistycznej, w skład którego weszli tow. Fediuk Andrzej, Midor Wojciech i Nieuważny Józef.

no wyzyskać dla pracy za P. P. S. i prasą socjalistyczną.

Po omówieniu spraw związanych ze Zlotem ogólno polskim młodzieży w Warszawie konferencję zakończono.

ZE ŚLĄSKA

Ciężki wypadek autobusowy w Tychach

Na ul. Damrota, w pobliżu placu Wolności, w Tychach, wydarzył się dziś rano ciężki wypadek samochodowy, któremu uległ autobus Śląskich Linij Autobusowych Nr. A. 79027. Kierowca autobusu chciał wyminąć jadącą na rowerze 26-cio letnią Łucję Grolikównę z Urbanowic i skręcił w hok tak ostro, że wpadł na mur nowobudującego się domu Nr. 66.

Autobus wbił się w mur, przyczym przód jego został zdruzgotany, a szofer Paweł Broj z Mokołowa zgnieciony między kierownicę a siedzeniem. Poza tym kilku pasażerów odniosło wiele zadrapań na ciele od odłamków stłuczonych szyb. Szofera wydobyto dopiero po upływie dwuch godzin, gdyż można było dotrzeć do niego dopiero po wyciągnięciu auobusu z muru. Doznał on ciężkich obrażeń na całym ciele i zgniecenia klatki piersiowej. Przewieziony został do szpitala gminnego w Tychach.

Na miejscu katastrofy zebrał się tłum mieszkańców Tych, obserwujących wysiłki miejscowej ochotniczej straży pożarnej przy wydobywaniu wbitego w mur autobusu.

Z miasta Katowic

ŁAŹNIA MIEJSKA OTWARTA

Łaźnia miejska przy ul. Mickiewicza po przeprowadzeniu remontu została oddana do użytku i jest otwarta codzienie od godziny 9-ej do 18,15.

SKŁADKI UBEZPIECZENIOWE DROBNYCH PRODUCENTÓW ROLNYCH

Na czas od 1 — 15 września br. została wyłożona w Magistracie m. Katowic przy ul. Młyńskiej 4, pakój 13 lista wymiarowa składek ubezpieczeniowych od wypadków drobnych producentów rolnych za rok 1935 i 1936. Po tym terminie Magistrat przystąpi do niezwłocznego ściągnięcia należności przez poborców miejskich.

POTRZEBA NAUCZYCIELI

Magistrat m. Katowic poszukuje od zaraz nauczyciela zajęć praktycznych do gimnazjum żeńskiego i nauczyciela matematyki do miejskiego gimnazjum męskiego. Reflektuje się tylko na siły z pełnymi kwalifikacjami. Pożądany conajmniej dyplom magisterski. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Szkolny Magistratu, ul. Pocztowa 2.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.